Rok XI. Nr 166 (2973)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 14 lipca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82. Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnja T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesje) — Księgarnja K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnja Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk Bł. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnja T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnja Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnja Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin —Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 9
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch",

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

W perspektywie tygodnia

— **Wszyscy zadowoleni.** Konferencja reparacyjna w Lozannie zakończyła się niebywałym rezultatem: wszyscy są zadowoleni. Herriot uśmiecha się wesoło, Mac Donald jest optymistą, von Papen również patrzy różowo w przyszłość. Nie było jeszcze zdaje się konferencji międzynarodowej, po której wszyscy jej uczęstnicy nawzajem sobie prawili tyle komplementów i mieli ucieszone miny. Nawet p. Schacht, głośny b. „geldmarschall", najbardziej zacięty wróg odszkodowań, zdobył się na depeszę do von Papena. Depeszę bardzo krótką ale jednocześnie bardzo wymowną: „brawo".

To, że hitlerowcy robią nadąsane miny niema żadnego znaczenia, gdyż jest żwykły manewr wobec zbliżających się wyborów. Jeżeli bowiem narodowi sacjaliści uznaliby głośno, że von Papen zrobił w Lozannie dobry interes, musieliby z arsenału agitacji wyborczej wykreślić sporo haseł na temat uległości wierzycielom, którzy „piją krew niemiecką" w dobie największego kryzysu i t. p. Każdy zrozumie, że takie posunięcie przed wyborami byłoby z punktu widzenia taktyki partyjnej zwykłem głupstwem. Otóż tego głupstwa hitlerowcy nie uczynili i na całego wymyślają rządowi von Papena.

Kompromis reparacyjny zawarty w Lozannie właściwie przez grzeczność można nazywać kompromisem. Istotą bowiem kompromisu jest mniej więcej równomierna rezygnacja przez obie strony z swych pretensyj. Tymczasem w Lozannie wierzyciele zrezygnowali z pretensyj cyfrowo wyrażającej się w dziesiątkach miljardów. Niemcy zaś zgodziły się zapłacić (po pewnym czasie) 3 miljardy mk. Te trzy miljardy to zaledwie część odsetek od pierwotnej sumy odszkodowań. Słuszniejszą zatem rzeczą byłoby ten „kmpromis" nazywać całkwoitem skreśleniem odszkodowań.

Na czem polega doniosłość traktatu lozańskiego? Najlepiej ocenił wyniki konferencji jej główny aktor premjer Herriot, który w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom po powrocie do Paryża podkreślił, że główna doniosłość traktatu polega na dodatku gentleman-agrement, który stwierdza ścisłą łączność między reparacjami a długami międzysojuszniczemi. Gdyby w tej sprawie nastąpił sprzeciw w Ameryce wszystko, oświadczył p. Herriot, musiałoby powrócić do pierwotnego stanu rzeczy:

Czy można oczekiwać opozycji amerykańskiej? Trzeba pamiętać, że moratorjum Hoovera z roku ubiegłego uznawało pewne równouprawnienie obu zobowiązań, t. j. reparacyjną i długów międzysojuszniczych. Konsekwentną więc rzeczą byłoby uznanie układów lozańskich przez Stany Zjednoczone. Być może teraz przed wyborami prezydenta ze sprawą tą będą w Ameryce zwlekali ale na jesieni niewątpliwie zostanie ona załatwiona pomyślnie.

Partja demokratyczna, której kandydat Franklin Roosevelt ma dużo szans wyboru nie stoi na stanowisku bezwzględnego żądania zwrotu długów a i republikanie, jak dowodzi zeszłoroczne moratorjum Hoovera, są skłonni do pertraktacyj w tych sprawach. Z tej więc strony układom lozańskim nie grozi zdaje się żadne niebezpieczeństwo.

Konferencja imperjalna w Ottawie. Rząd kanadyjski ogłosił już program konferencji imperjalnej, która się rozpocznie za parę tygodni w Ottawie. Na konferencję wyjeżdża liczna delegacja angielska z premjerem Mac Donaldem na czele. Głównym tematem obrad będą sprawy polityki taryfowej i kwestje ulg celnych wewnątrz imperjum brytyjskiego oraz sprawa stosunku do państw obcych na tle ulg i preferencyj celnych. Prócz tego, mimo, że w oficjalnym programie konferencji nie została uwzględniona na porządek dzienny wpłynie sprawa Irlandji. Jak wiadomo, rokowania de Valery w Londynie nie dały rezultatu. Wobec odmowy składania przysięgi rząd londyński zastosował wobec Irlandji szereg represyj ekonomicznych. Odmowa złożenia przysięgi równa się wystąpieniu ze związku imperjalnego, gdyż formalnie przysięga jest jedyną nicią, łączącą kraje imperjalne z koroną. Według wiadomości angielskiej de Valera ma mimo wszystko wybrać się do Ottawy, aby odwołać się do gremjum konferencji. Czy ta interwencja odniesie jaki skutek dowiemy się niebawem.

Sz.

OPŁATY NA FUNDUSZ POMOCY BEZROBOTNYM

WARSZAWA. 13.7 (tel. wł.). W celu przysporzenia funduszu nowoutworzonej instytucji p. n. Fundusz Pomocy Bezrobotnym, Rząd zdecydował wprowadzić od jesieni b. r. pewne dodatkowe opłaty, z których całkowity dochód przeznaczony będzie na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym.

Dowiadujemy się, że przewidziane jest wprowadzenie opłat od kwitów, wystawianych przy opłacie komornego, przyczem opłaty te pobierane będą przy mieszkaniach powyżej dwu izb i obciążać będą tylko właścicieli nieruchomości.

Dalej projektuje się wprowadzenie opłat od biletów wstępu na publiczne zabawy i widowiska, od gry totalizatora, od sejfów bankowych, od żarówek elektrycznych, od cukru i od piwa. Ze źródeł urzędowych komunikują nam, że opłaty od żarówek, cukru i piwa mają być pobierane w ten sposób, aby ceny tych produktów nie uległy żadnej zwyżce.

Epilog zamordowania dziecka Lindberga

Pułkownik Lindbergh postarzał ogromnie; mimo młodego wieku posiwiał mu włos. — Znano go jako wesolego, zawsze uśmiechniętego młodzieńca — dziś spoważniał, stał się małomówny i unika ludzi. Zaobserwowano to zwłaszcza w dniu 27 czerwca, gdy Lindbergh stanął przed trybunałem w Femingtonie (Stan New Jersey) , aby zeznawać w procesie, wytoczonym inżynierowi Curtissowi.

Oskarżenie zarzuca Curtissowi m. in. i to że wskutek swych fantastycznych opowieści utrudniał policji śledztwo i poszukiwanie sprawców porwania małego Lindbergha i że działał na szkodę pułkownika, wyłudzając odeń sumy, które były rzekomo obracane na wypłatę okupu w sumie 50000 dolarów.

Lindbergh, przemawiający przytumionym i wzruszonym głosem, wystąpił z nową rewelacją. Oświadczył on między innemi, że Curtiss upewniał go stale, jakoby uprowadzenie synka jego było zorganizowane przez osoby, które były ongiś w domu lotnika zajęte w charakterze służebnym. Właściwą i główną sprawczynią nieszczęścia miała być — według opowiadań Curtissa — jakaś dziewczyna. Dziecko miało się znajdować — według twierdzenia oszusta — pod opieką niejakiego Johna, który zobowiązał się trzymać je u siebie i wydać któremukolwiek z gangsterów, który zdecyduje się na wypłatę najwyższej sumy. Z owym gangsterem miał później dopiero pertraktować bezpośrednio Lindbergh sam.

— Curtiss opowiadał mi — mówił dosłownie Lindbergh — że zbliżył się doń wpobliżu Norfolku jakiś mężczyzna, który oświadczył gotowość odszukania i oddania mi syna, pod warunkiem, iż zdecyduję się na wypłatę wyższej sumy. — Odpowiedziałem, że nie mogę zdecydować się, nie mając jakiejkolwiek pewności, czy twierdzenie owego osobnika miało jakiekolwiek realne podstawy. Curtiss zaczął mi udowadniać, iż chodzi tu istotnie o osobę prawdomówną i że należałoby jej wypłacić conajmniej 25000 dol.

W dalszym ciągu swych zeznań rozwodził się Lindbergh nad tem, jak to Curtiss nakłaniał go do prowadzenia ciągłych poszukiwań na wybrzeżu morskiem rzekomego statku, na którym miał być ukrywany jego synek.

Pułkownik zachowywał w czasie swych zeznań pełne zrównoważenie ducha: dopiero gdy przyszła mowa o znalezieniu zwłok jego synka — ogarnęła go wielka emocja.--

Był moment, że Lindbergh nie mógł już dalej zeznawać i że w sali rozpraw nastała głęboka cisza. Kilkakrotnie spoglądał on Curtissowi w twarz, ale oszust unikał jego spojrzenia i odwracał wzrok w inną stronę. — Między ławnikami zasiada pięć kobiet, które odnoszą się do Curtissa z bezwzględną surowością.

Po Lindberghu zeznawały kolejno guwernantka małego Karolka, szofer i żona szofera.

Curtiss stara się obecnie zaprzeczyć wszystkiemu, co zeznawał swego czasu przed policją. Zaprzecza nawet temu, że przyznał się do winy. Prokurator oświadczył w pierwszym dniu procesu, że o ile Curtiss będzie w dalszym ciągu zaprzeczał pierwotnym swoim twierdzeniom, to oskarży go o współwinę ze sprawcami kradzieży i wystąpi przeciwko niemu z całą bezwzględnością.

Obrona Curtissa dowodzi stale, że Curtiss padł poprostu ofiarą t. zw. „third degree" — czyli specjalnej metody policji, która zmusza ludzi do przyznania się do winy, jakiej się nie popełniło. Adwokaci twierdzą, że Curtiss miał ostatnio kontakt ze sprawcami uprowadzenia Lindbergha, — Lindbergh sam w to oczywiście nie wierzy. Jeden z obrońców, oskarżający policję, dowodził, że metody in stancji bezpieczeństwa doprowadziły całkiem niewinną dziewczynę, pokojówkę teściowej Lindbergha, pannę Fiolette Sharps, do tego, że odebrała sobie życie.

Sąd zamierza przesłuchać jeszcze kilku świadków, poczem zapaść ma wyrok.

Proces wzbudza w Ameryce niebywałe zainteresowanie.

W Flemington (stan New Jersey) zakończył się 11 lipca proces przeciw rzekomemu pośrednikowi w sprawie Lindbergha, Curtissowi, oskarżonemu o wprowadzanie władz w błąd. Curtiss skazany został na rok więzienia i tysiąc dolarów grzywny.

Prace konferencji rozbrojeniowej

PROGRAM OŚMIU PAŃSTW

GENEWA. PAT. — W związku z opracowywaniem tekstu rezolucji, która ma zamknąć pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej, przedstawiciele 8 małych państw — Belgji, Hiszpanji, Danji, Holandji, Norwegji, Szwajcarji, Szwecji i Czechosłowacji — zakomunikowali ministrowi Beneszowi, który w nieobecności sir Simona prowadzi rokowania, program który składa się z trzech części.

Pierwsza dotyczy rozbrojenia jakościowego. W tej dziedzinie wymienione państwa proponują całkowity zakaz bombardowania powietrznego i w związku z tem zniesienie samolotów i sterowców wojskowych powyżej pewnego tonażu. Również powinno być zakazane kształcenie pilotów wojskowych w bombardowaniu.

Dalej 8 państw żąda zakazu posiadania czołgów powyżej pewnego ciężaru oraz artylerji powyżej 155 mm, wreszcie zakazu wojny chemicznej i bakterjologicznej. Druga część propozycji dotyczy kontroli prac fabrykacji broni.

Trzecia część dotyczy procedury. Zawiera ona wezwanie skierowane do 5 głównych mocarstw morskich rozpoczęcia rokowań w sprawach rozbrojenia na morzu.

SPRAWA PODRĘCZNIKÓW

GENEWA. PAT. — Komitet rozbrojenia moralnego rozpoczął 13 b. m. dyskusję nad art. 8 projektu układu, dotyczących podręczników szkolnych. Delegat francuski Cassin wysunął ideę książek i podręczników o charakterze międzynarodowym. Pozatem delegat francuski zaproponował poprawkę, według której podręczniki, dotyczące stosunków pomiędzy państwami, winny zawierać objektywne przedstawianie sprzecznych tez, dotyczących interpretacji faktów. Delegat polski Komarnicki oraz szereg innych członków komitetu popierało propozycję francuską, która została przyjęta i odesłana do komitetu redakcyjnego.

KONFERENCJA ZOSTANIE ODROCZONA

LONDYN. PAT. — Z miarodajnych kół politycznych donoszą, że konferencja rozbrojeniowa odroczy się w połowie przyszłego tygodnia po uchwaleniu rezolucji, reasumującej wszystkie punkty, co do których nastąpiło porozumienie. To uzgodnienie poglądów dotyczyć będzie przedewszystkiem: 1) ustanowienia stałej komisji rozbrojeniowej, jako instytucji kontroli i regulowania umów rozbrojeniowych, 2) zakazu rzucania bomb z aeroplanów, 3) zakazu używania gazów trujących, 4) ograniczenia pojemności tanków. Konferencja zbierze się ponownie z końcem września.

AKCJA ZBOŻOWA RZĄDU

WARSZAWA, 13.7 (tel. wł.) — Rząd, decydując się na wystąpienie z akcją interwencyjną na rynku zbożowym, upoważnił zarząd Państwowych Zakładów Przemysłu Zbożowego do wyasygnowania sumy 40 miljonów złotych na akcję zakupu żyta i pszenicy na rynkach po zakończeniu żniw.

Akcja interwencyjna Rządu idzie w tym kierunku, aby cenę żyta utrzymać na poziomie powyżej 20 zł. za 100 klg.

KOMISJA GDAŃSKA

GDAŃSK. PAT. — W dn. 13 b. m. zebrał się w Gdańsku po raz pierwszy komitet rzeczoznawców, badający sprawy sporne co do zupełnego wykorzystania portu gdańskiego. Opinja powyższego komitetu ma służyć wysokiemu komisarzowi jako podstawa do wydania ostatecznej decyzji w tej sprawie.

W NIEMCZECH

ODEZWA DO LUDNOŚCI

BERLIN. PAT. — W związku z zaostrzeniem się walk ulicznych w Niemczech pruski minister spraw wewnętrznych Sewering wydał odezwę do ludności, nawołującą do potępienia krwawych walk politycznych. Minister odwołuje się przytem do wszystkich stronnictw politycznych i związków o współdziałanie przy tłumieniu wszelkich prób załatwiania porachunków osobistych przy pomocy gwałtu.

ZABURZENIA TRWAJĄ

BERLIN. PAT. — Cała prasa notuje coraz nowe doniesienia o zaburzeniach na tle politycznem w różnych miejscowościach Niemiec. W Zabrzu hitlerowcy napadli na policję. Podczas obławy aresztowano 80 osób. W Kolonji zaburzenia przybrały tak wielkie rozmiary, iż musiano użyć samochodów puancernych do przywrócenia porządku. W kilku miejscach próbowano wznieść barykady i w tym celu powyrywano bruk uliczny. Liczby rannych nie zdołano ustalić.

HITLEROWCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO OBJĘCIA WŁADZY

MONACHJUM. PAT. — Jak donosi prasa monachijska, w ostatnich dniach miała się odbyć w Berchtesgader puntna konferencja kierowników ruchu nardowo - socjalistycznego, w której wzięli udział Hitler, szef sztabu hitlerowskiego kpt. Roehm, Strasser i in. Przedmiotem obrad miała być kwestja ostatecznego zorganizowania walki przedwyborczej. Tajemnica jednak, jaką otoczone były obrady, zdaje się potwierdzać słuszność przypuszczeń, że chodziło tu raczej o przygotowania do ewentualnego objęcia władzy przez narodowych socjalistów.

DOOKOŁA UCHWAŁ KONFERENCJI W LOZANNIE.

ATAKI NA MAC DONALDA

LONDYN. PAT. — W toku dzisiejszej debaty w Izbie Gmin nad konferencją lozańską wystąpił Lloyd George, wygłaszając niezwykle ostry atak na Mac Donalda za jego taktykę lozańską. Wobec ataku na taktykę lozańską premjera ze strony Churchilla, jasnem jest, że ani wśród konserwatystów, ani wśród liberałów premjer nie znajduje przychylnej oceny za to, co zdziałał w Lozannie, zaś solidarny atak na niego Churchilla i Lloyd George'a, stojących w krańcowo sobie przeciwnych obozach i będących niewątpliwie dwiema najwybitniejszemi postaciami współczesnego parlamentu angielskiego, sprawi wśród społeczeństwa angielskiego wiele wrażenie i pozbawi premjera tego splendoru i kredytu, z jakim powrócił do Londynu.

UKŁAD ANGIELSKO-FRANCUSKI

LONDYN. PAT. — Ogłoszony dziś w Izbie Gmin układ współpracy w sprawach europejskich między Wielką Brytanją a Francją, zawarty w Lozannie, wywołał w kołach politycznych Londynu wrażenie pierwszorzędnej sensacji.

Co prawda, w oświadczeniu Simona czyni zastrzeżenie, że układ ten nie jest pomyślany jako sojusz anglo-francuski, zwrócony przeciw państwom trzecim i że inne mocarstwa, w tej liczbie Niemcy mogą przystąpić do tego układu współpracy w sprawach europejskich oraz że układ anglo-francuski nie jest związany organicznie z układem lozańskim i nie oznacza frontu anglo-francuskiego przeciw Ameryce w sprawie długów, niemniej przeto w kołach politycznych oświadczenie Simona wywołało wrażenie ogłoszenia ponownej entente cordiale pomiędzy Francją a Wielką Brytanją.

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się

działki letniskowe

położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpieli brzegiem.

Wiadomości udziela administracja majątku

Landwarów

i

Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna

WILNO, MICKIEWICZA 4.

TELEGRAMY

JAPOŃCZYCY W CHARBINIE

MOSKWA. PAT. — Donoszą tu z Chabarowska, że przed kilku dniami 5 Japończyków z wysokim urzędnikiem japońskim na czele zjawiło się na dworcu towarowym kolei wschodnio-chińskiej w Charbinie w charakterze przedstawicieli sztabu generalnego floty rzecznej mandżurskiej i zajęło dworzec przez oddziały policji pod rozkazami dowódcy japońskiego. Wobec zajęcia dworca towarowego na kolei wschodnio-chińskiej, inicjatywa w ruchu towarowym przechodzi w ręce firm transportowych japońskich.

„PROMETEUSZ"

Paryż. PAT. — Statki ratownicze kontynuują krążenie na miejscu, gdzie na dnie morza leży łódź podwodna „Prometeusz". Wczoraj o godzinie 17 pogrążył się jeden z nurków, aby zbadać ostatecznie kadłub łodzi. Według jego relacji, ani jedna z zewnętrznych ścian łodzi nie została naruszona i otwory zostały zamknięte. Najważniejszą kwestją jest, czy zdoła się zarzucić do zatopionej łodzi linę stalową. O ile okaże się to niemożliwe, dalsze prace zostaną zaniechane. Zaznaczyć należy, że główną trudność stanowi to, iż łódź spoczywa w pewnego rodzaju skalistym wąwozie, którego brzegi występują o 3—4 m. ponad okręt. Minister marynarki udał się samolotem do Cherbourga, aby zbadać sytuację na miejscu.

SPRAWA GORGONOWEJ W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

WARSZAWA. PAT. — Dnia 21 lipca o godzinie 10 rano rozpocznie się w Sądzie Najwyższym rozprawa kasacyjna Rity Gorgonowej. Przedmiotem rozprawy będzie kasacja, wniesiona imieniem oskarżonej przez jej obrońcę adw. Axera ze Lwowa.

TRAGICZNY WYPADEK W KLASZTORZE TRAPISTÓW

PARYŻ. PAT. — W klasztorze trapistów w Laval w czasie oczyszczania sieci kanalizacyjnej wpadła do kanału ściekowego jedna z kobiet, której na pomoc pośpieszyły 4 inne, lecz zostały również porwane przez wodę. Jedną z nich uratowano. Drugiej wydobytej z kanału nie zdołano przywrócić przytomności. Czynione są poszukiwania trzech pozostałych.

ULEWY I POWÓDŹ W BAWARJI

MONACHJUM. PAT. — Wskutek ustawicznych deszczów i spowodowanych przez nie wylewów część stacji kolejowej Rosenheim w południowej Bawarji znalazła się niespodziewanie pod wodą. Dzięki wysiłkom straży ogniowej kolejarzy udało się narazie utrzymać regularną komunikację. Również w miejscowości kąpielowej Bad Toelz w Górnej Bawarji spowodowało oberwanie się chmury gwałtowną powódź. Woda zalała część miasta. Komunikacja jest częściowo przerwana.

REMONT „HR. ZEPPELINA"

MONACHJUM. PAT. — Jak donosi prasa, we Friedrichshafen, na jeziorze Bodeńskiem słynny sterowiec „Hr. Zeppelin" ma być obecnie poddany gruntownemu remontowi, przyczem mają być przeprowadzone ulepszenia konstrukcyjne.

PIERWSZE WE WŁOSZECH UNIEWAŻNIENIE MAŁŻEŃSTWA

RZYM. PAT. — Trybunał kościelny w Neapolu wydał pierwszy wyrok o unieważnieniu małżeństwa od czasu konkordatu Italji z Watykanem.

Z BORYSŁAWIA PRZEZ KONSTANTYNOPOL DO WŁOCH

BORYSŁAW PAT. — Dziś wyrusza ją Dniestrem z Żydaczowa dwie łodzie żaglowe „Borysław" i „Podhalanin", należące do sekcji rzecznej ośrodka P. W. w Borysławiu. Łodzie zamierzają dotrzeć do Constanzy, z stamtąd do Konstantynopola. Dalsze etapy prowadzą przez Bosfor i Dardanele do Salonik, następnie do Włoch, gdzie polska wycieczka żeglarska zwiedzi porty Mesynę, Neapol, Genuę, dalej Tulon itd.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY, OPARTY NA KRAJOWEM WŁÓKNIE. — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

SILVA RERUM

W roku przyszłym Toruń będzie miał jubileusz nielada: 700 lat istnienia!....

Jak informuje **Dzień Pomorski** (151) już obecnie opracowuje się ciekawy program obchodu 700-lecia miasta.

Aby spopularyzować dzieje Torunia, zostanie zorganizowana wielka wystawa pod hasłem: „Toruń i jego kultura w przeszłości i teraźniejszości".

Wystawa obejmować będzie następujące działy:,

Architektura Torunia stara i nowa. Rozwój urbanistyczny miasta w poszczególnych okresach. Model plastyczny Torunia, według sztychów i konstrukcyj oraz planów Steine ra. Malarstwo i to: zabytki malarstwa, grafika stara i nowa, oraz malarstwo nowoczesne. Meble i urządzenia zbiorów prywat nych i publicznych, tkanina toruńska, ceramika toruńska i przemysł artystyczny, sztu ka ludowa pomorska itd itd.

Osobny dział stanowić będzie krajoznawstwo — etnografja, oraz reprodukcje zbiorów znajdujących się w Archiwum m. Torunia.

Szczegółowy plan wystawy przygotowuje już sekcja artystyczna komisji, która ponad to przygotowuje wybicie medalu jubileuszowego.

Z okazji jubileuszu 700-lecia miasta wy konany zostanie również specjalny stempel poczty toruńskiej, który będzie w użyciu poczty toruńskiej już od 1 stycznia 1933 r. Stempel ten będzie nosił napis: „700-lecie m. Torunia 1233 — 1933".

Odtworzenie wspaniałej przeszłości Torunia będzie miało wielkie wychowawcze znaczenie dla szerokich mas.

My tak mało znamy przeszłość, tak lekceważymy tradycje.

Gazeta Bydgoska (155) ubolewa **nad stopniowym zanikiem** dawnej obrzędowości weselnej na wsi:

Zestawię dla porównania kilka momentów z wesela dawniej i dziś, aby wykazać, ile się zmieniło i ile już zwyczajów i obrzędów zaginęło bezpowrotnie.

Bardzo uczuciowym momentem podczas wesela wiejskiego był wyjazd orszaku weselnego do kościoła. Śpiewano przytem pieśń: „Oj, siadaj, oj siadaj, kochanie moje"... — Dziś pieśń tę śpiewają bardzo rzadko, a jeszcze rzadszą jest okolicznościowa przemowa jednego z drużbów, kiedy rodzice Młodych Państwa mają im przed wyjazdem do kościoła udzielić błogosławieństwa. Nie spotykamy również już zwyczaju zabierania muzyki na wóz w drodze do kościoła...

Do ulubionych tańców należały: walc, polka i oberek. Istniał pozatem cały szereg tańców specjalnych, jak „szewc" „miedlonz", „całowany", „z lusterkiem", „kukuk", „wiwat" itd. Młodzież dzisiejsza na wsi już ich nie zna...

Nawet w podawaniu potraw i jedzenia na weselu zaszły zmiany. Ulubioną i powszechną potrawą była np. czernina (w gwarze: czerninka). Dzisiaj zwyczaj ten już znikł. Ustał także zwyczaj, że podczas jedzenia biedni chłopcy wchodzili pod zastawione stoły, naśladując szczekanie lub wycie psa. — Goście dawali im wtedy resztki jadła.

Tak, tak... Giną barwne stroje, ognisty tańce, dziarskie śpiewki, głębokie w swej treści obrzędy weselne...

A szkoda....

Lector.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

ŻNIWIARKI
Szwedzkie VIKING
oraz części do nich
Worki lniane
Poleca
Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych
Wilno, ul. Mickiewicza 19.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Rodacy na obczyźnie

W artykule „Polacy zagranicą" („Słowo" 15-XII 31) p. W. Ch. w gorących słowach wołał do wszystkich, kogo los ośmiu miljonów naszych rodaków na obczyźnie choć trochę leży na sercu, by pamiętali o tych bezimiennych ambasadorach państwa polskiego, utrzymywali z nimi łączność, a tem samem przypominali im potrzebę łączności z Macierzą.

Trudno było się oprzeć temu serdecznemu wołaniu, to też postanowiłem „połączyć się" z kimkolwiek zagranicą i nawiązać bliższe stosunki. Zadanie miałem ułatwione o tyle, że posiadałem dwa adresy: jeden rodziny polskiej, osiadłej jeszcze przed wojną na Ukrainie sowieckiej, drugi — robotnika fabrycznego, pochodzącego z Wileńszczyzny, który przed kilku laty wyemigrował z liczną rodziną do Francji w poszukiwaniu pracy.

Napisałem do nich mniej więcej te słowa: „Gdzie jesteście rodacy? Co robicie? Jak się czujecie? Co myślicie o swojej dalekiej Ojczyźnie? Odezwijcie się!... Na odpowiedź nie czekałem długo, więc też od tego czasu rozpoczęła się nasza dość ożywiona korespondencja.

Nie sposób podać tu wszystkiego, co się od nich dowiedziałem, jednak parę charakterystycznych urywków z tych listów, mogących zainteresować ogół, należałoby przytoczyć. Ze względów zrozumiałych nie podaję tu nazwisk autorów i miejscowości, z których listy pochodzą...

Pierwszym moim korespondentem z Ukrainy sowieckiej, okazała się panna osiemnastoletnia, która aczkolwiek potrafiła czytać moje po polsku pisane listy, to jednak odpowiadała mi zawsze po rosyjsku. Ukończyła sowiecką siedmiolatkę, więc łatwiej jej jest pisać w języku rosyjskim, niż w polskim, którego nigdy się nie uczyła.

Oto oddaję głos autorce:

„Pišmo ja wasze połuczila i ostałaś wieś ma dowolna, tak kak Wy mnie predłagaje tie choroszeje pożełanije. Wy sprasziwajetie, mogu li ja czitać po polski, cztoby Wy smogli mnie pisat' pišma na swojom rodnom jazykie. W Waszem pišmie ja razobrała wsio do osnowanja i nadiejuś w śledujuszczych także razbirat'. Jaśli Wam trudno wspominat' russkij jazyk, ja niczego nie imieju protiw togo, cztoby Wy mnie pisali po polski, naprotiw togo, ja budu silno dowolna, jeśli wyuczuś czitat', a tam postiepienno i pisat' po polski. Siejczas ja wyprosiła u.... polskich knig i zanimajuś cztienjem. Popadajutsia słowa, kotorych ja nie ponimaju, no tak kak Wy izjawili żełanije pomogat' mnie w eto m, to ja Wam w śledujuszczem pišmie opiszu ich, a Wy mnie budietie pierewodit, ili, w krajniem słuczaje priszlotie polskij słowar', po kotoromu ja budu izuczat' wsie niedostajuszczije mnie słowa i bystro nacznom polskuju pierepisku. Ot Was ja pišma wsieg da żdu s nietierpienijem i sama budu posyłat' rawnomierno i wo wremia...

...Iz Francji ja pišma połuczaju i iz Amieryki także i rieszyła, cztо wy tam zagranicej żiwiote mnogim łuczsze nas, a imienno w matierjalnom obiespieczenji. U nas tut trudno dostawat' wsio.... Tałony dajut po potriebnosti, t.j. to, cztо komu nużno, tot na to i prosit na swojom proizwodstwie tałon. Ja siejczas połuczila tałon na botinki, a so wremieniem kuplu i zimnieje palto, tak kak dorogije palto, dajut biez tałonow...

Śledujuszczije pišma żdu konieczno na polskom jazykie, potomu, cztо ja uże czitat' mogu...

Wy prositie, cztoby ja napisała cztо takoje „Torgsin"? Eto krupnyje magaziny, gdie można kupit' wsio, no za inostrannyje dieńgi. Takoj magazin jest' w Mariupole, Moskwie, Charkowie, a bolsze nie znaju gdie....

Żiwiom my skuczno... Jest' u nas „Dworiec truda" (tak nazywajetsia nasz kłub), gdie my smotrim kartiny, p'jesy i t.d. no eto i wsio. Prawda, jest' w etom kłubie wsiakije kružki, kursy, igry, no k'etomu my kak to passiwno otnosimsia....

....Brat (dwudziestoletni młodzieniec) rabotajet w miechaniczeskoj mastierskoj zawiedujuszczim i zarabatywajet 300 rub. jarabotaju w kontorie st. szczetowodom i zarabatywaju 150 r.

Za eti dieńgi można łuczsze wsiech, kto zarabatywajet mieńsze, żit'... no dieło w tom, cztо w rabkoopach my dostajom po takim maleńkim normam, cztо w siłu nieobchodimist prichoditsia pokupat' wsio na bazarie, gdie ceny wsiemu w 10 — 15 raz dorożе, czem eto stoiło w 1927 — 29 r... Jest' u nas jeszcze kommierczeskije rabkoopy, gdie prodajut po takim że dorogim cenam, kak i torgowcy na bazarie. Chleb stoit w prabkoopie 30 kop. kgr., a na bazarie 3 rub, kgr. miaso w rabkoopie bywajet raz ili dwa w miesiac, a inogda i raz w dwa miesiaca po 1 r. 20 kop., a na bazarie 6 rub, kgr., a swinina obrieznaja 15 rub kgr. i to oczeń riedko, kto prodajot, potomu cztо prodasz, a sam ostanieszsia bez niczego. Wot i wsio: w rabkoopie po dieszowoj cenie, no oczeń mało, a na bazarie po dorogoj i toże mało... Muka u nas na bazarie stoit 150 rub. pud, a w rabkopie sowsiem niet, no na bazarie tolko „wypadkowo" można kupit'... Nikakich „sklepów" nie tolko czastnych, no i nikakich niet, i wsio czego wy chotitie można kupit' połuczaja nieskolko tysiacz, a nie sot w miesiac, czego konieczno nikto nie imiejet, a posiemu żiwut poczti wsie odinakowo. Wsie tierpiat odno i toże: niedostatki.... „Kościoła" w.... niet priblizitielno let piat' ili daże bolsze... „Polaków" u nas na.... sowsiem mało, ili daże niet. W Kijewie mnogo; tam daże szkoła polskaja jest'... Cerkwi ja tiepier i nie znaju gdie jest'. U nas niet, w... toże niet.... Goworiat w Rossii po russki, w Ukrainie po ukraiński, wo wsiech uczrieżdienjach, a publika goworit, kak kto możet... Bumagi u nas choroszej niet, kak Wy podmieczajetie, widno śmiejaś s naszej piatiletki. Wied' nam samim prichoditsia i śmiejatsia i płakat' pri takoj śmiesznoj żiźni.... Wodka w prodażе imiejetsia, no w niebolszom koliczestwie. P'jut wsie, kto „umiejet pit'.....

Prazdniki u nas takowy: „Oktiabrskoj rewolucji", „7-go Nojabria", „Śmiert' Lenina", „1-je Maja", „8-je Marta prazdnik żenszczyny"... Czastnaja sobstwiennost' jest' u nas w oczeń niebolszom koliczestwie i wsio mieńsze i mieńsze ostajotsia... „Liszency" eto tie, kotoryje w staroje wremia byli sliszkom bogaty i imieli u siebia w najomie rabotnikow, t.j. byli krupnymi sobstwiennikami i.... staryje oficery.... i t.p...

Drugi mój korespondent, robotnik z Francji, w listach, pisanych jak widać, z wielkim wysiłkiem, opowiada o sobie. Przytaczam urywki, nie zmieniając nawet pisowni autora półanalfabety:

....„Bóg mnie dał jeszcze we Francji 2 synuw... bardzo jestem rad... Alfuczek okończył szkoła Francuska, bardzo zdolny do nauki, miał dużo pochwałuw. A Władzia słaby na uczenie, to poszed do pracy i Aluczek tesz. Pracują w gucie szaklanej, Maion po 300 f. miesięczne i stol. Robota nie cienszka tyle ciepałak Pozatem ja pracuję w kotłarni, mam 3 f. na godzinę, 6 f. premja na dzień i 7,50 na rodzinę. Tak żeby drożyzna niemacie pojęcia, spierszych rąk niekupicie od gospodarza. A wszyestko ze sklepu ale i to dziękować bogu....

Ale oto po dwóch miesiącach pisze:

....„nic nowego niema, marne czasy i robota, może przyjdzie się i spowrotem do polski powrucić, bo tak wiele robohników zwolnili, że strach. A praccy znaleźć nigdzie niema. Najpierw wyrzucono samotnych, ale dobiroń się i do rodzin, bo nic światłego nadal niema. Płate zarwali, dniówki ukrucili, 4—5 dni w tygodniu pracujemy, co bendzie nadal niewiadomo... W pierwszym żendzi stion tranzeli, obcokrajowcy do wywalenia s fabryk. A jak Fabryki postanoo z braku zamuwień, to i samn bando starailiście uciec. A ci, co zostali wyżuceni i nie majon na podruż, do kraju powroucić, to i gino z głodu, bo tu Francuzi, to nie Polacy, że nakarmi i spać da, A tu gonio tak psa, zechni pot progim wody nie da zadarmo, wot jaki naród zawzięty, jeszcze takich nie widziałem saamolupców...

Takie to, niewesołe dochodzą nas głosy rodaków z ojczyzny.... Nad niemi warto i należy głębiej się zastanowić i szukać sposobów skuteczniejszej, niż korespondencja, pomocy...

K. Sz.

Rozmowa z zausznikiem Hitlera

Dziennikarz zagraniczny, którego opis „Brunatnego Domu" przytoczyliśmy wczoraj, odbył rozmowę z zausznikiem Hitlera, osobistością, stojącą w centrum kierownictwa ruchem narodowo - socjalistycznym, który pełnił funkcje obserwatora na konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Z chwilą, gdy wybuchła wojna światowa, był dopiero podpułkownikiem. Odznaczył się dopiero w bitwie nad jeziorami mazurskiemi i wkrótce potem awansował na pułkownika. Następnie przeniesiony został do generalnego sztabu bałkańskiego Mackensena. Dziś zaprowadziła go karjera po przez pucz Ludendorffa do szeregów narodowych socjalistów. Od samego początku jest jednym z najbliższych zauszników Hitlera. Na konferencję rozbrojeniową do Genewy wysłany był jako obserwator. Posiedzenia obserwował przeważnie z loży dyplomatycznej, a niekiedy również z galerji dla publiczności. Po wizycie w monachijskim „Brunatnym Domu", kiedy nieobecny był ani Hitler, (pertraktował w Berlinie w sprawie mundurów hackenkreutzerowskich), ani generał von Epp (bawił w podróży inspekcyjnej w Austrji, gdzie lustrował austrjackich- socjalistów narodowych) rozmawiamy z tym generałem:

—Co właściwie robi Hitler i jego zwolennicy obecnie po rozpisaniu wyborów do parlamentu? Jakiż jest jego ostateczny program?

— Szczerze powiedziawszy, przedewszystkiem chcę usunąć liberalizm a na jego miejsce wprowadzić socjalizm narodowy.— Dla nas liberalizm oznacza uwolnienie wszystkich popędów ludzkich, ponieważ wszystko chcę uczynić wolnem i niezależnem. — Liberalizm oznacza panowanie nieograniczonego indywidualizmu. Liberalny ekonomista powiada: „Ja jestem pewien domu i w domu". Z tego wypływa, że liberalizm oznacza zarazem pewien rodzaj nieograniczonego nacjonalizmu i nieograniczonego materjalizmu Liberalizm ubóstwia materję: dla niego prócz żołądka nic nie jest święte. Dlatego przede wszystkiem walczymy przeciwko temu liberalizmowi. Nie możemy dopuścić, aby nasz lud był nadal wykorzystywany pod jarzmem demokracji. Narodowy socjalizm przeciwstawia swą ideę liberalizmowi. Podczas gdy liberalizm oznacza uwolnienie, rozluźnienie, socjalizm narodowy oznacza złączenie, skupienie. Liberalizm chroni osobistości bez charakteru, podczas gdy narodowy socjalizm stoi na stanowisku arystokratycznem. My powiadamy, że do dobrego wozu nie należy zaprzęgać osła, ale tylko szlachetnego konia. Tak ma się rzecz również z państwem. Liberalizm i indywidualizm troszczy się o jednostki, nar. socjalizm niem. ma na myśli cały organizm narodu. Tem więc dostajemy się do sfer rewolucyjnych i popadamy w sprzeczność z obecnym porządkiem społecznym. Dlatego też niemiecki rewolucjonista musi być socjalistą. Dziś nacjonalizm przyznaje wartość jedynie wadze mózgu, intelektu, narodowy socjalizm ocenia wszystko według charakteru.. Wszystko na świecie, co nie jest rasowe, jest świństwem. — Co nie jest czystą rasą, jest zgnile. Tak zwany socjaldemokratyzm zaprzecza prawu indywidualizmu. My jesteśmy idealistami, ale nie idealistami fanatycznymi. Hitler jest realnym fanatykiem idealizmu. Na tem polega jego rewolucyjność. Socjalizm narodowy jest tedy ruchem arystokratycznym, socjalistycznym, ludowym, a zarazem idealnym. Nasz socjalizm narodowy oznacza właściwie wskrzeszenie prawdziwej niemczyzny. Rewolucyjni ludzie tworzą zawsze nowe idee, a nowe idee zaś wytwarzają rewolucyjny lud. Być rewolucjonistą, znaczy, że staramy się uskutecznić nasze żądania, czyli ideały naszej rewolucji.. Nie chcemy tylko mówić, ale w duchu narodowo - socjalistycznym postępować. Jako rewolucjoniści musimy wystrzegać się jakiegokolwiek drobnomieszczaństwa. Naszem zdaniem, drobnomieszczaninem nie jest tylko ten, kto większą część dnia spędzi w wygodnym fotelu z przyjemną lekturą, ale małomieszczaninem jest obecnie każdy, kto hołduje swym zabawom myślowym. Nie żyjemy poto, abyśmy używali życia i świata. Ludzkość musi spełnić pewną rolę, pewne posłannictwo. My, niemieccy socjaliści narodowi, mamy dokonać rewolucji niemieckiej w swojem ja. Musimy być przesiąknięci socjalizmem narodowym, abyśmy mogli sobie powiedzieć: Wy nas nie zmusicie, zakaz nie zgwałci żadnego ducha, żadnej idei.

— Panie generale, w swych wywodach użył pan kilkakrotnie słowa „rewolucja" — Przyznaję się szczerze, że tej waszej rewolucyjności nie pojmuję. Zapytuję się przeto,— czy wasz wódz Hitler, pan i wszyscy wasi zwolennicy jesteście rewolucjonistami i do jakiego stopnia?

— Tak jest, my wszyscy jesteśmy rewolucjonistami. Nitzsche kiedyś napisał, że „gdzie niema grobów, tam niema ani wskrzeszenia, a niemiecka historja właśnie chce, aby każdy jej sukces ukoronowany był krwawym wieńcem palmowym". My jako rewolucjoniści odróżniamy dwa rodzaje rewolucji. Jest rewolucja niszcząca, destruktywna. To jest rewolucja negatywna. Jest też rewolucja twórcza, pozytywna. Negatywna rewolucja niszczy z radością, z zadowoleniem. Jej ideałem jest jej bezidealność, jej charakterem — właśnie brak charakteru. Negatywna rewolucja niszczy ołtarze, i hołduje piciu szampańskiego na zniszczonych już tronach. Nasza rewolucja narodowo - socjalistyczna jest rewolucją pozytywną. Ona niszczy, aby mieć miejsce dla budowania nowego. Dla naszej rewolucji nie mają wielkiego znaczenia barykady, ale tylko to, co za barykadami temi się znajduje. Droga tej rewolucji prowadzi z dołu w górę a z wewnątrz na zewnątrz. — Najpierw masy ludowe muszą być upojone ideą rewolucyjną, najpierw musi być zorganizowana nowa myśl, a potem przystąpić trzeba do budowy nowej formy. Dlatego nasza twórcza rewolucja w swej fazie końcowej oznacza właściwie rozwój".

— Rewolucja listopadowa z roku 1918 jest przecież w swej formie i według pańskich słów, panie generale, rewolucją rozwojową? .Jak to mam rozumieć?

— Nie, stanowczo nie. Rewolucję listopadową w r. 1918 uważać należy za najbardziej ujemny akt niemieckiej historji. Co właściwie wówczas się stało? Jedni władcy zostali rozpędzeni, a na ich miejsce przyszli władcy nowi. Ale ci nowi władcy w istocie niczem się nie różnili od tych, których rozpędzili. Na miejsce monarchji przyszła republika. Ta wszak nie sprowadziła zmiany systemu; nastąpiła tylko zmiana osób. To jest tak, jakbyśmy z flaszki octu zdarli etykietę i tę samą zawartość flaszki oznaczyli inaczej. Ocet pozostał nadal octem. Fakt ten jeśli chodzi o ocenę listopadowej rewolucji, jest dla nas decydujący. Dla nas nie jest przygniatające to, że Niemcy pono przegrały wojnę światową, tylko to, że nasze Niemcy przez rewolucję listopadową zachwiane zostały w swych podstawach. A to jest zbrodnicza podstawa rewolucji listopadowej. — Bojownicy frontowi, którzy wracali do domów z okopów, przychodzili z pragnieniem nowego państwa, nowej ojczyzny. Nowe państwo zostało wprawdzie wytworzone, ale jakie to nowe państwo? Bojownicy frontowi zawiedli się, a my, narodowi socjaliści, chcemy zawód ten naprawić. Chcemy niemieckiej rewolucji bez barykad. Nie chcemy rewolucji „drobnomieszczańskiej", ale rewolucji całej niemczyzny".

— Co będzie po wyborach parlamentarnych, panie generale?

— Jesteśmy wszyscy przekonani, że wybory te przyniosą ostateczne wyjaśnienie nastrojów narodu niemieckiego. My możemy wybory tylko wygrać. Weimar zostanie ostatecznie nazawsze pogrzebany. Co będzie dalej — zobaczycie".

WYCIECZKI NA DNO MORZA

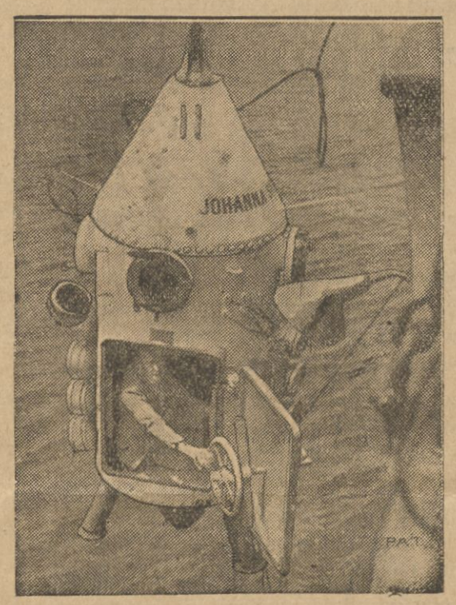

W stanach Zjednoczonych A. P. skonstruowano w ostatnich czasach specjalny aparat, umożliwiający wycieczki na dno morza.

Na zdjęciu naszem widzimy taki aparat podmorski.

W WIRZE STOLICY

NARESZCIE GORĄCO

Statystyka podaje, że jest 28.000 [illegible] w Warszawie — śmiało można za ten przypuszczać, że jest ich koło 50,000. Tymczasem nad Wisłą nie widać takich stłumów, chyba w niedzielę, gdy pracujący ma ją czas.

Jesteśmy najwyraźniej narodem brudasów i niepraktycznym. Człowiek, co spędzi dzień na plaży, zyska poza opaleniznę i dobrym humorem kompletny brak apetytu. Nic tak, jak słońce nie wpływa na redukcję roszczeń żołądkowych, przecie południowiec żywi się przez tydzień naszą dzienną porcją. Czemuż tedy bezrobotni nie wylegują się na plaży? PUPP i stemplowanie legitymacji ZUPP i zasiłki należałoby przenieść nad Wisłę — bliskość wody zachęciłaby może kogo.

W tę cudowną pogodę, przy 35 stopniach ciepła w cieniu, martwić się o brak pracy — to jawny hipochondryzm. A poco pan pracuje? Żeby zarobić i wyjechać na Riwierę. — Riwiera jest teraz wpobok mostu Poniatowskiego.

Blachowski zabił swego dyrektora, bo go zwolnił z pracy, Kujawski swego szefa, bo go zredukowano. Wielu lituje się nad Kujawskim, że dostał dożywotnie więzienie — biedak chciał przecie pracować!

Trudno; chciał, ale akurat nie można. Gdy jeszcze kto zakatrupi zwierzchnika zimą — no, to okoliczność łagodząca: Plucha, błoto wpływają deprymująco, w zimno i deszcz iść na ulicę jest rzeczywiście smutno, ale teraz, latem, w promieniach gorącego słońca, robić tragedję z przymusu wyjścia na świeże powietrze — to jawne zboczenie. Sąd miał rację, stosując maksymalną karę.

Żydzi są ruchliwsi, bystrzejsi. Cebulę i czosnek jedzą namiętnie, bo to zdrowe i pożywne — więc wmówili w siebie, że i smaczne. Przystań Makabi zawsze oblegiona, zwisają tam żydzi na każdym kołku — w AZS, Wiśle, WTW i Syrenie razem niema tylu osób.

Na plażach też pełno żydów, garną się do wody i słońca, na jednego Polaka wypada ich dziesięciu.

Niema tępszych ludzi do sportu wogóle, jak żydzi. W piłce nożnej są łatkami, ani jedna drużyna makabijska w Polsce grać nie umie; w lekkiej atletyce — zera, o wioślarce, kolarstwie, hippice nawet nie myślą. Ale w pływaniu są nieźli, w tej jednej dziedzinie żydzi mają coś do powiedzenia. Bracia Szrajbmani, ex-wilnianie, kandydują na mistrzów Polski na 100 i 1500 mtr. dowolnym i na 200 klasycznym, Makabi krakowska jest od lat bezkonkurencyjna w waterpolo. Żydzi nie boją się wody, uczą się pływać całemi tłumami, ledwo słońce zaświeci tak się ich wielu pcha, że wygląda jakby tylko dla nich grzało.

Krótki u nas okres pięknej pogody. Możemy powiedzieć jak ten łapończyk: „—wspaniały mamy klimat! 10 miesięcy mrozu i zimy, a potem już lato i lato". To też aż złość bierze, gdy jedni narzekają na upał, a drudzy, zasklepiają się w lodowniach i nawet nosa nie chcą na bronz opalić.

K.

Legjon żydowski Adama Mickiewicza

I.

Oto fakty, które na podstawie akt archiwalnych, znajdujących się w Muzeum Mickiewiczowskiem w Paryżu, odtworzył p. Brandstaetter w swej ciekawej pracy o Legjonie żydowskim*).

22 września 1855 r. Adam Mickiewicz przybył do Konstantynopola, a stamtąd udał się do obozu w Burgas, gdzie znajdowały się oddziały kozaków ottomańskich pod wodzą Mehmeda Sadyka Baszy, czyli Michała Czajkowskiego.

Mickiewicz był zachwycony życiem obozowem i dziarską postawą „kozaków", mających stanowić awangardę polską w walce „o naszą i waszą wolność".

Przyglądając się tym kozakom, na leżącym do różnych narodowości i znajdującym się pod dowództwem oficerów polskich, Mickiewicz zwrócił uwagę na pokaźną ilość (około 200 osób) Żydów, b. jeńców tureckich, wziętych do niewoli podczas walk z Rosjanami.

Oddawna zastanawiający się nad rolą „starszego brata Izraela", Mickiewicz, widząc przed sobą Żydów - żołnierzy, odrazu powziął myśl wyzyskania ich w walce o powszechną wolność, której jednym ze skutków miało być odrodzenie świadomości i godności narodowej Żydów.

Towarzyszący Mickiewiczowi w jego podróży na Wschód sfrancuziały Żyd, czy też Francuz żydowskiego pochodzenia — Armand Levy, którego dziad przyjął katolicyzm, na widok Żydów w szeregach wojskowych odczuł w sobie przebudzenie się instynktów narodowych, żydowskich i myśl swą skierował tam, gdzie i Mickiewicz.

Zrodziła się idea utworzenia odrębnego legjonu żydowskiego. O tem Levy mówi tak:

— „Sprawa zaczęła się czysto, bez interesownie i poza wszelką ludzką kalkulacją. Co do tego nie istnieje żadna dyskusja. Oto właśnie pod namiotami obozu Burgas projekt ten się urodził. Natchnął go (Mickiewicza) widok żołnierzy żydowskich, służących pod chorągwią kozaków otomańskich. Przy pierwszych słowach, które powiedziałem, Mickiewicz, Sadyk i ja, poznaliśmy, że równocześnie doszliśmy do tej samej myśli i każdy, mówiąc, mówił to, czego drugi pożądał. Oto w ten sposób czynią się wielkie rzeczy. I oto wszystko. I doszliśmy do przekonania, że jest w tem dziele coś z Opatrzności..."

Mickiewicz był człowiekiem idei, człowiekiem czynu. Nic też dziwnego, iż z wielką energją i zapałem zabrał się do tworzenia odrębnego oddziału żydowskiego, korzystając z pomocy rozentuzjazmowanego ex-Żyda francuskiego.

Armand Levy wstąpił nawet (tylko formalnie zresztą) do 1 pułku kozaków ottomańskich w charakterze ochotnika i zakrzątnął się naokoło werbunku Żydów do pułku.

Mickiewicz i Levy, obaj katolicy (niejednakowego coprawda gatunku), przedewszystkiem zaopiekowali się potrzebami religijnemi Żydów: łatwo uzyskali u władz wojskowych pozwolenie święcenia sabatu oraz zorganizowali polową synagogę. Levy dostarczył ksiąg religijnych żydowskich, strojów kapłańskich i wszelkich przyborów do nabożeństwa.

Później obaj opracowali memorjał w sprawie organizacji oddziałów żydowskich i złożyli go rządowi Porty na zatwierdzenie.

W memorjale tym znajdujemy takie trzy zasadnicze dezyderaty:

— „...sądzimy, że należy:

1. Rozpocząć od ścieśnionej formacji i wezwać gminy cesarstwa do wystawienia np. składu osobowego pułku kawalerji w ilości 1000 głów, do dostarczenia materjału ekwipunkowego, potrzebnego do sformowania tego pułku i dostarczenia składek pieniężnych.

2. Wyeliminować z pułku kozaków ottomańskich, znajdujących się w nim Żydów i zwrócić się z prośbą do mocarstw sprzymierzonych o oddanie do dyspozycji Porty wszystkich Żydów, znajdujących się pomiędzy jeńcami z wojsk rosyjskich. W ten sposób będzie można rozszerzyć tę organizację, która jest częścią składową korpusu kozaków..

3. Polecić utworzenie tych oddziałów najwyższemu dowódcy kozaków ottomańskich Mehmedowi Sadykowi Paszy, którego ujawnione sympatje do Żydów, jego tolerancja religijna i narodowość są dla nich rękojmią zupełnego zaufania"...

Z tych trzech punktów zasadniczego programu tworzenia oddziałów żydowskich łatwo można zorjentować się w szerokich granicach akcji, zakreślonych przez Mickiewicza.

Chodziło Mickiewiczowi o decydującą rozprawę z caratem w imię wolności uciemiężonych narodów. W walce tej Żydzi mogliby odegrać znaczną rolę, jako naród sprzymierzony z Polakami.

Z ogłoszonych przez p. Brandstaettera dokumentów wyraźnie zarysowuje się to stanowisko Mickiewicza.

Legjon żydowski miał walczyć pod wodzą oficerów Polaków, **narodowość** Sadyka Paszy miała być jednem ze źródeł zaufania do niego mas żydowskich.

Do szeregów Legjonu musieli stanąć przedewszystkiem jeńcy z armji rosyjskiej, jako jedyny wówczas, wyrobiony wojskowo, żydowski **materjał** żołnierski, ale ci Żydzi musieli znaleźć poparcie całego narodu żydowskiego, a przedewszystkiem Żydów turreckich.

Środków na organizację i utrzymanie oddziałów żydowskich musieli dostarczyć sami Żydzi, a przedewszystkiem plutokracja żydowska i najbogatszy Żyd — Rotschild, któremu zostało przeznaczone zaszczytne stanowisko honorowego szefa pułku żydowskiego.

Mickiewicz był głównym motorem akcji i twórcą ideologji Legjonu żydowskiego, Levy entuzjazmował się ideą i własnym powrotem do żydostwa, który mu ułatwiało obcowanie z rabinami i **bankierami żydowskimi.** Był więc, jeżeli nie kandydatem na ministra skarbu w państwie żydowskiem, to przynajmniej najbardziej powołanym organizatorem intendentury Legjonu żydowskiego.

Sadyk Pasza — Czajkowski — wyraźnie ulegał wpływom Mickiewicza a jeszcze więcej — swej żony Ludwiki ze Sniadeckich; zapalił się do pomysłu, służył wskazówkami, ale raz po raz zdradzał pewną nieufność względem „parszywych żydów"....

Małżonka Paszy, niegdyś przedmiot nieszczęśliwej miłości młodego Słowackiego, ogromnie się przejmowała projektem, odnosząc się do niego może zbyt uczuciowo.

Te cztery całkiem odmienne indywidualności posuwały sprawę naprzód tylkoi zawdzięczając żelaznej energji i zapałowi Mickiewicza, ale ujmowanie sprawy ideologicznie odznaczało się wielkim polotem, praktycznie zaś było bardzo płytkie, bo ograniczało się raczej do form zewnętrznych.

Dlatego też nikomu nie przyszło do głowy zorganizowanie podoficerskiej szkoły dla Żydów, natomiast poważnie się zastanawiano (w okresie wojny!) nad uniformem Legjonu żydowskiego.

Czajkowski proponował następujący mundur:

— „Sądzę, że najbardziej będzie stosowne (jeżeli się chce, aby było w charakterze kozackim) tunika czarna, obramowana wypustkami ciemno - niebieskiemi,- czarne spodnie ze szwami ciemno - niebieskiemi, kamizelka ciemno - niebieska, kołpak czarny z wstążką ciemno - niebieską, lederwerki czarne, sznurki białe, dla oficerów srebrne, czapraki czarne z obramowaniem ciemno - niebieskiem — to byłby mundur poważny i wojskowo odpowiadający sytuacji Żydów i ich charakterowi narodowemu. Gdyby pożądano uniformu huzarskiego, głosowałbym za uniformem czarnym z zielonemi spodniami i dolmanami z szamerunkiem srebrnym dla oficerów, białym dla żołnierzy i kołpakami czarnemi".

Natomiast Izrael Landau, przedstawiciel Alfonsa barona Rotschilda, proponował inny uniform.

— „Kawowe spodnie, żółte [illegible] ki i dolmany ze srebrem dla oficerów białemi sznurami dla żołnierzy z lemrycami z niedźwiedziego futra, ozdobnemi w pióropusze trzechkolorowe: żółte, białe i kawowe, — a płaszcze okoliste w pasy kawowe i żółte"...

Tylko dwie bodaj osoby miały przejemność włożenia na siebie uniformu „huzarów Izraela": Legjon nie zorganizował się wcale, gdyż ciosem decydującym dla jego istnienia stała się nieoczekiwana śmierć Mickiewicza.

Levy wyjechał do Paryża, odprowadzając prochy poety, Rotschild, który przyjechał do Konstantynopola, sprawą zanadto się nie przejmował. Instruktor Legjonu pułkownik Bednarczyk okazał się bardziej sprytną, niż poważną jednostką, Czajkowski zachowywał rezerwę.

Wreszcie zawarty z Rosją pokój zrobił sprawę Legjonu żydowskiego wcale nieaktualną.

Skończyło się na projektach. Ale te projekty są na tyle ciekawe, że zmuszają do zastanowienia się i wyciągnięcia pewnych wniosków.

To właśnie zrobił p. Brandstaetter, ale zrobił całkiem nieumiejętnie.

Lecz o tem — innym razem.

W. Ch.

*) Roman Brandstaetter. „Legjon żydowski Adama Mickiewicza" (Dzieje i dokumenty)". Odbitka z „Miesięcznika Żydowskego" Warszawa 1932, str. 70.

Co należy robić?

Na łamach prasy ostatniemi czasy pojawiają się artykuły krzyczące o następującej katastrofie w rolnictwie, o nadmiarze wyprodukowanych artykułów zbytu, o niskich cenach, o klęsce nieurodzaju i t.p. lecz te wszystkie narzekania nie zawsze są uzasadnionemi, bo niema nadprodukcij towaru standaryzowanego, niema klęski, która dopiero przyjdzie za kilka lat, o ile społeczeństwo nie opamięta się i nieweźmie się do intensywnej pracy dla podtrzymania swych warsztatów, z których się utrzymuje.

Mówiąc o nadprodukcji, stwierdzić należy, że takowa jest, lecz dotyczy mało wartościowego towaru, nieodpowiadającego wymogom rynków wewnętrznych a tembardziej zagranicznych.

Przytoczę kilka przykładów: w latach poprzednich firmy, eksportujące żyto zagranicę, przy skupie takowego płaciły za żyto jednolite gatunkowe 21 — 23 gr. za kilo, gdy za żyto t. zw. włościańskie po 18 gr. a takich tranzakcyj przeprowadzili niewiele, gdyż to żyto przy wadze 108 — 112 holenderskich funtów zbytu za granicą nie miało i pozostawało w kraju.

Nie zapominajmy więc o udoskonaleniu warsztatów pracy a tem samem produkcji. Płacimy zawrotne sumy za sprowadzanie z zagranicy włókna „manilli", a zapominamy o swojem konopnianem, które poszukuje się dla pokrycia wewnętrznego zapotrzebowania, na sznury, szpagaty, i t. p. a również i zagranicą płacimy dziesiątki miljonów złotych za sprowadzaną wełnę z uszlachetnionych owiec, zamiast zastąpienia naszych owiec temiż rasami uszlachetnionemi, albowiem wełna naszych ras znajduje zastosowanie tylko wewnątrz gospodarstwa poszczególnego. I t. d.

Dla osiągnięcia wymagań jak wewnętrznych tak i zagranicznych rynków, należy niezaniedbywać swych warsztatów, a wzmacniać ich, glebę nawozić, gdyż bez nawożenia gleba zmniejsza plony, zasiewać pola tylko gatunkowemi zbożami i wytwarzać jednolity towar. Dla potwierdzenia swego zdania o nawożeniu gruntów przytoczę dane statystyczne, naszych plonów i nawożenia:

Rok	Zużycie nawozów sztucznych w tonach	Zbiór w tysiącach kwintali	Spadek urodzaju w tysiącach kwintali	Proc. spadku urodzaju
1929	98 500	98.000	—	-
1930	48.000	78 000	20.000	20,5
1931	25.000	45.000	33 000	42,4
1932	o 50proc. mniej	przewidnje się urodzaj 50 proc. zeszłorocznego	przewiduje się zmniejszenie urodzaju o 50 proc.	50 —

Z tych cyfr widoczne jest, że spadek użycia nawozów sztucznych wywołuje proporcjonalne powiększenie się proc. spadku urodzaju od 25 proc. do 50 proc.

Więc obecnie musimy zastanowić się nad problemem czy używać nawozy, czy doprowadzić urodzajność naszych pól do zera i spowodować prawdziwą klęskę nieurodzaju, czy odwrotnie nadal stosować je ipracować intensywniej. Dla przykładu przytoczę kilka posiadanych cyfr, iwyników z przeprowadzonych masowo doświadczeń na terenach Wileńszczyzny. Przy jednostronnym nawożeniu azotowym pola wydawały następujące wyniki: biorę dla porównania cyfr słabe i najkorzystniejsze: w pierwszym wypadku nawożone pole dało 200 kg. ziarna i 500 kg. słomy nadwyżki w drugim 600 kg. ziarna i 1200 kg. słomy, dla obliczenia opłacalności nawożenia posługiwać się będę najwyższą cyfrą kosztów nawożenia i niską średnią za trzy lata kosztów zboża, a więc pierwszą nadwyżkę 200 kg. ziarna i 500 kg. słomy była wartości (2x18 zł.) i (5x4) = 56 zł. cena 100 kg. nawozu wynosiła 48 — 56 złotych a więc 56 — 56 = 0, z tego wynika że gospodarstwo na tem nic nie zyskało, a jednak gospodarstwa intensywnie prowadzone nadal stosują nawozy widząc upadek sąsiada zaniechający nawożenie.

Wszelkie twierdzenia o nadprodukcji uważam bezpodstawnymi, gdyż obywatel polski nie jest głodny w ścisłem znaczeniu tego słowa, lecz jest pozbawiony najprymitywniejszych potrzeb, przez jak wyżej wskazałem opieszałość albo niezrozumienie rzeczy.

Podaję pod sąd czytelnika następujący wypadek dla określenia naszych czynów i stosunków.

Przed dwoma miesiącami spotkałem obywatela z Nowogródczyzny, który jak przystoi w obecnej chwili, stale narzekał na trudne czasy, na brak gotówki dla prowadzenia gospodarki i t. d. W czasie rozmowy wymienił, że nadprodukcja i jego dusi, ma około 14 tysięcy główek seru i nie może je spieniężyć, gdyż zapotrzebowanie jest bardzo nikłe. Wiedząc dobrze o zainteresowaniu się rynków zagranicznych naszemi serami, (Litewskiemi, Lechickiemi inaczej zwanych) oraz o zwiększeniu się zapotrzebowania na takowe, zaprowadziłem do spółdzielni, która przeprowadza tego rodzaju tranzakcje, gdzie jego dokładnie poinformowali o sytuacji, jaka obecnie jest. Po dłuższej dyskusji, przy pożegnaniu się ten sam obywatel już nienarzekający obiecuje w następującym tygodniu przysłać swego pachciarza z próbkami seru, ale niestety przeszło już 8 następnych tygodni a pachciarz jeszcze nie dotarł do Wilna, a obywatel siedzi na serach obok nich i pod nimi i stale narzeka na nadprodukcję serów.

Ta nadprodukcja odczuwa się i z innemi artykulami pod Wilnem, formalnie gniją 5 tysięcy beczek kiszonych ogórków i kapusty, a rynki zagraniczne zarzucają nas zapotrzebowaniami na dziesiątki tysięcy beczek tychże kiszonych ogórków i kapusty; prawda stawiając warunki, aby jak kapusta tak i ogórki były w beczkach dębowych, nowych i w dodatku parafinowanych. Więc cóż nam pozostaje robić? *Zastosować się do wymagań zagranicznych rynków, zastosowywać się do standard'u.*

Koniecznem więc tedy wydaje się uświadomienie całej opinji publicznej że Polska może wydostać się z trudności gospodarczych wyłącznie przy usprawnieniu wytwórczości rolniczej. Owoce pracy na roli mają duże możliwości konkurencyjne na światowych rynkach zbytu, lecz wymagają tylko umiejętności i standaryzacji.

Do umiejętnego wytwarzania towarów mających zbyt na rynkach wewnętrznych i zagranicznych może stanąć trzy i pół miljona warsztatów gdyż tyle gospodarstw jest w Polsce z 10 — 15 miljonami rąk roboczych.

Do nastawienia tej pracy potrzeba tylko wspólnemi siłami zorganizować i udoskonalić handel wewnątrz kraju i nazewnątrz, aby produkty miały zbyt, a wtedy nie potrzebne nam będą pożyczki, które tylko rujnują nasze warsztaty wysokiemi proc. i moralnie i materjalnie.

Berezowski

LIDA PŁONIE

Całe miasto w morzu ognia. — Wojsko bierze udział w akcji ratunkowej. — Przybycie straży ogniowej z Grodna.

LIDA. — Wczoraj miasto nawiedziła niespodziewanie straszna katastrofa żywiołowa, spowodowana pożarem, który nasamprzód wybuchł w posesji przy ulicy Suwalskiej 54.

Ogień, niewiadomo od czego powstały, ogarnął nasamprzód strych posesji, by następnie przerzucić się na mieszczący się w tym samym domu na piętrze kinematograf „Nirwana".

Z racji sprzyjających wiatrów płomienie przerzuciły się momentalnie na sąsiednie budowle, tak że w prędkim czasie całe śródmieście wzdłuż ul. Suwalskiej i Wileńskiej stanęło w płomieniach.

W orbicie działania pożaru znalazły się: kino „Nirwana", składy manufaktury Winnera, urządzenia Syndykatu Rolniczego, sklepy Bobrowskiego i Rodziewicza oraz cały szereg domów mieszkalnych w kierunku rzeki Lidziejki.

Akcję ratowniczą utrudnia niezmier nie brak wody dostarczanej i to z wielkiemi trudnościami z Lidziejki.

Sytuacja wieczorem przedstawiała się tak groźnie, że wezwano wojsko. Oddziały wojskowe dowożone są na miejsce katastrofy samochodami.

Straż lokalna nie mogła dać sobie rady z rozszalałym żywiołem, więc z pomocą przybyły wszystkie okoliczne i straż ogniowa z Grodna.

Ogień szerzył się w tak zastraszającem tempie, że z płomieni nie wiele udało się uratować. Tłumy pogorzelców biwakują pod gołem niebem.

Jak dotychczas straty sięgają setek tysięcy złotych.

LIDA. PAT. (Godz. 20). — Pożar dzięki wysiłkom wojska, które przybyło samochodami w liczbie kilku kompanij 77 p.p. oraz 5 p. lotn. oraz akcji straży pożarnych — miejskiej ze Słobódki, straży 77 p.p. i 5 p. lotn., kolejowej, grodzieńskiej i wydatnej pomocy społeczeństwa został zlokalizowany, trwa jednak w dalszym ciągu. Pożar przybrał bardzo wielkie rozmiary. Straty miljonowe. Spłonęły 4 posesje piętrowe Nr.Nr. 54, 56, 58 i 60 oraz cały kompleks budynków w głąb do rzeki Lidziejki, w tem kino Nirwana, Syndykat Rolniczy, skład manufaktury Winnera, sklep spożywczy Borkowskiego, sklep maszyn Singera; magazyn z maszynami, przedstawiający wartość kilkuset tysięcy zł., dzięki akcji straży słobódzkiej udało się uratować. **Sklep wędlin Rodziewicza ocalał. Wielką trudnością przy lokalizacji ognia był brak wody oraz węży do sikawek. Jedynie straż grodzieńska przybyła z wężem długości 300 m. Woda była czerpana przeważnie z rzeki Lidziejki. Podczas pożaru zaszło kilka wypadków cięższego poparzenia. Ciężko poparzony jest jeden żołnierz oraz harcerz, którzy zapadli się z dachem palącego się budynku. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.**

KRONIKA wileńska

CZWARTEK
Dziś 14
Bonawentury
jutro
Henryka

Wschód słońca g. 3.50
Zachód słońca g. 20.20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego w Wilnie.

Z dnia 13 lipca 1932 roku.

Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura średnia: +27.
Temperatura najwyższa: +30.
Temperatura najniższa: +16.
Opad: —
Wiatr: połud.-zachodni
Tendencja: spadek.
Uwagi: pogodnie.

URZĘDOWA

— URLOP PREZESA SĄDU OKRĘGOWEGO. Onegdaj rozpoczął swój 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy prezes Sądu Okręgowego p. Michał Kaduszkiewicz. Zastępstwo po p. Kaduszkiewiczu objął wiceprezes p. Tadeusz Pietkiewicz.

— **Nowy kierownik 3 urzędu skarbowego.** — Na miejse powołanego do Izby Rzemieślniczej p. Młynarczyka, kierownikiem 3 urzędu skarbowego został p. Bronkowski, od lat pracujący w skarbowości, szczególnie zorjentowany w dziale podatkowym. P. Bronkowski przyjął onegdaj przedstawicieli płatników, którzy go informowali o sytuacji kupców.

— **Konfiskata.** — Wczorajsze wydanie „Expressu Wileńskiego" uległo zajęciu przez władze administracyjne za umieszczenie wiadomości z życia miejscowości nadgranicznych, które zdaniem władz nie odpowiadają prawdzie.

WOJSKOWA

— **Wcielenie poborowych i ochotników z cenzusem do szkół podch. rez.** — Z Komendy P.K.U. m. Wilna dowiadujemy się, że poborowi i ochotnicy z cenzusem, zostaną w bież. roku wcieleni do szkół podchor. rezerwy, kawalerji, artylerji, saperów i sanitarnej w dniach 12 i 13 sierpnia b.r., a do Szkoły Podchor. Rez. Piechoty w Zambrowie i do 30 dywizyjnych szkół podchor. rez. piechoty w dniach 12 i 13 września b.r. Czas trwania służby czynnej w piechocie 12 miesięcy, a w innych rodzajach broni i służb 13 miesięcy.

Ze względu na ogólnie skrócony czasokres służby czynnej dla poborowych i ochotników z cenzusem ulgi z tytułu posiadania II st. p. w. nie będą stosowane.

Do szkół podchor. rez. w bież. roku będą wcieleni wyłącznie poborowi z cenzusem, posiadający ukończoną szkołę średnią ogólnokształcącą z maturą lub równorzędną szkołą zawodową.

Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub egzamin specjalny w myśl art. 49 ustawy o pow. obow. wojsk. do szkół podchor. rez. powołani nie będą i zostaną wcieleni do pułków jako zwykli poborowi. Prośby takich poborowych o powołanie do szkół podchor. rez. nie będą uwzględniane i zostaną bez odpowiedzi.

MIEJSKA

— **„Pożyczka Arbonu".** — Komisja techniczna omawiała na onegdajszem swem posiedzeniu propozycję „Arbonu" w sprawie pożyczki szwajcarskiej. Wobec tego, że do Wilna przypywają w tych dniach przedstawiciele centrali „Arbonu" z Warszawy decyzję odłożono do czasu odbycia z nimi rozmów.

— **Brak wody na rynkach.** — W magistracie interwenjowali handlarze z rynków w związku z zamknięciem istniejących tam od lat studzien artyzyjskich. Otrzymali oni wyjaśnienie, że studnie zamknięto z uwagi na wodę i że na rynkach urządzony będzie wodociąg. Handlarze nie są jednak zadowoleni z uwagi na to, że za wodę miejską trzeba będzie płacić.

— **Kolonje dla dzieci.** — Magistrat zakwalifikował jeszcze 150 dzieci na kolonie letnie. W ten sposób 15 b.m. odjedzie na wakacje do Leoniszek 300 dzieci ze szkół powszechnych.

UNIWERSYTECKA

— **Egzaminy magisterskie na wydziale humanistycznym USB.** — W okresie egzaminacyjnym dodatkowym w marcu 1932 i let nim 1931 — 32 przystąpiło do egzaminów 448 osób, składając 487 egzaminów cząściowych, z których 410 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofji w tymże okresie uzyskało 35 osób.

— **Z Wydziału Humanistycznego U.S.B.**— W terminie dodatkowym w marcu oraz w terminie letnim 1931—32 stopień magistra filozofji uzyskali w zakresie nauk filozoficznych p. Fietkiewicz Józef, w zakresie filologji polskiej pp. Bzowska Jadwiga, Chmielewska Irena, Goldowa z Buchsbaumów Marja, Hanczówna Jadwiga, Maksimowska Honorata, Niwiński Alfred, Pałacha Wincenty, Poklewska-Koziełł Teodozja, Sienkiewiczowa z Szacillow Franciszka, Świętkowska Marja, Wężyk-Widawska Halina, Zgorzelska Marja, Zgorzelski Czesław, w zakresie filologji klasycznej pp. Grzywnowicz Stanisław, Smuszkinówna Betty, Stommówna Zofja, w zakresie filologji francuskiej pp. Dmochowska Zofja, Tronowska Irena, w zakresie historji pp. Baltroszewiczówna Zofja, Beynar Leon, Białżewiczówna Róża, Iwanowówna Janina, Kaganówna Rejzel, Kagan Jakób, Korzonówna Jadwiga, Lewin Rachmiel, Paczynko Chackiel, Pieczkówna Leokadja, Rutska Marja, Sołłohubówna Olimpja, Synajówna Mina, Szerenicówna Szejna, Woropaj-Hordziejewicz Bolesław.

SPORTOWA

— **Z Klubu Sportowego „Drukarz"** — Na odbytem dorocznem walnem zebraniu członków K. S. „Drukarz" w dn. 10 bm. wybrano nowy zarząd klubu w składzie: prezes — p. St. Bajbakow, wiceprezes — p. Z. Markuszewski, sekretarz i skarbnik — p. St. Merło, kronikarz — p. P. Bartoszewicz, gospodarz i kierownik sekcji piłki nożnej— p. W. Drozdowicz, członek zarządu — p. Z. Babicz.

Komisję rewizyjną powoła zarząd Zw. Zawod. Drukarzy w myśl par. 23 statutu Klubu.

RÓŻNE

Jest sposób. — Kąpiele w miejscach niedozwolonych muszą wreszcie ustać. W Warszawie nieprzestrzegający tych przepisów karani są mandatowo.

Ten sam sposób walki z wypadkami można z powodzeniem zastosować i u nas i to natychmiast, nie zwlekając.

— **Znaki ochronne monopolu tytuniowego.** — Godło Państwowe nie będzie na przyszłość umieszczane na tutkach papierosów i zastąpi go znak ochronny monopolu.

Również na sklepach sprzedających wyroby tytoniowe nie będą widniały tabliczki z orłem.

— **U dziennikarzy żydowskich.** — Od wczoraj przestało ukazywać się żydowskie pismo popołudniowe „Owent Kurjer" z powodu zatargu, jaki wynikł w łonie wydawnictwa na tle płac. B. pracownicy „Owent Kur." porzucili wydawców i wydają od dziś własną gazetę. Redaktorem jej został p. Grodzieński.

U ludzi cierpiących na żołądek, kiszki i przemianę materji stosowanie naturalnej wody gorzkiej „**Franciszka - Józefa**" pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwi obiegu. Żądać w aptekach i drogerjach.

TEATR I MUZYKA

— **„Od kanapy... do fotela" w Lutni.** — Dziś, w czwartek, 14 lipca, o godz. 8,15 niezmiernie wesoła i beztroska komedja francuska „Od kanapy do fotela" — zdolna zarazić swym dobrym humorem najwybredniejszego widza.

Jutro, w piątek, 15 bm., o godz. 8,15, ostatni raz „Od kanapy... do fotela".

— **Park im. Żeligowskiego.** — Dziś wielki koncert symfoniczny pod batutą pierwszego dyr. opery warszawskiej prof. **Walerego Berdiajewa.** W programie: Berioz — symfonja fantastyczna, Karłowicz — Trzecia pieśń, Głazunow — Ej uchniem, Wagner — Rejencja i inne. Początek o godz. 8,15 wiecz.

Jutro **„Faust"** opera K. Gounod'a w 5 aktach. W nowej obsadzie, z udziałem art. zamiejscowych i miejscowych.

— **Ostatni raz "Polacy w Ameryce"** w **Bernardynce.** — Dziś w czwartek 14 lipca, o godz. 8,15 ostatnie przedstawienie barwnej melodyjnej operetki pt. „Polacy w Ameryce". Pełne humoru sceny, doskonała gra artystów, muzyka, tańce i śpiew oraz piękne dekoracje wszystko to sprawia, że „Polacy w Ameryce" stanowią wciąż niesłabnącą artakcję dla Wilna.

Jutro, w piątek, 15 bm., o godzinie 8,30 pierwszy gościnny występ Rosyjskiego Teatru Ryskiego. W dniu tym ukaże się dramat w 4 aktach Ostrowskiego. Teatr Rosyjski w powrotnej drodze z Rumunji, gdzie bawił na gościnnych występach — zatrzyma się w Wilnie tylko na 4 dni — poczem wraca do Rygi.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — „W pogoni za miljonami".
PAN — „Na zachodzie nie było tak źle".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **CIAŁO SAMOBÓJCZYNI W RZECE. Z rzeki Wilji, około mostu Zwierzynieckiego wydobyto zwłoki Pietkun Albiny, lat 20, z zawodu służącej (Jasna 21) jak ustalono dochodzeniem, Pietkun w dn. 10 b. m. wyszła z domu z zamiarem popełnienia samobójstwa. Zwłoki przesłano do kostnicy szpitala Św. Jakóba do decyzji władz prokuratorskich.**

— **PĘKŁ KOMIN. — Wskutek pęknięcia komina zapaliły się deski na dachu odlewni żelaza (Cicha 3), należącej do Goldmanowej Judesy. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Wypadku z ludźmi nie było. Straty narazie nieustalone.**

— **Nagły zgon.**—Wczoraj wieczorem w cukierni Rudnickiego zasłabł nagle pułkownik w st. sp. Antoni Dąbrowski (Antokolska 25). W drodze do domu pułk. Dąbrowski zmarł w karetce Pogotowia. Powód śmierci — atak sercowy.

— **Okradzione mieszkanie.** — Pawłowiczowa Paulina (Nadleśna 41) zameldowała policji, że w nocy z dnia 11 na 12 bm. nieznani sprawcy skradli jej garderobę męską i damską, łącznej wartości 400 zł.

— **DEPRAWOWAŁ NIELETNIE. — Do policji wpłynęła skarga p. S. z ul. Mahometańskiej przeciwko jej sublokatorowi 70-letniemu St. Sz., który miał dopuścić się czynów niemoralnych na jej nieletniej córce. Dziecko, jak utrzymuje matka, jest obecnie chore.**

— NIEDOŁĘŻNYCH PORZUCAJĄ NA ULICACH. Ostatnio coraz częściej zdarzają się wypadki porzucania poprostu niedołężnych chorych na ulicach.

Przed kilku dniami na ulicy Wielkiej znaleziono sparaliżowanego mężczyznę w poniedziałek na ul. Zamkowej jakąś kobietę, zaś wczoraj — koło skwerku na ul. Wileńskiej 63 letnią A. Polańską. Lokuje się ich ostatnio w szpitalach, lecz to niemożna uważać za szczęśliwe, z uwagi na ograniczoną tam ilość miejsc, przeznaczonych dla chorych rokujących nadzieję życia. Warto pomyśleć o jakimś przytułku dla tych nieszczęśliwców.

Przedstawicielstwo na wojew. centralne i północno - wschodnie
KRZYSZTOF BRUN I SYN S. A.
w Warszawie.

Wiec posła hrabiego Jana Tyszkiewicza

W MEJSZAGOLE

W dniu 10 lipca 1932 r. odbył się wiec poselski BBWR w Mejszagole.

Na wiec przybyli z Wilna poseł hr. Jan Tyszkiewicz i z ramienia Sekretarjatu p. Andrzej Gawda.

Na wiecu było obecnych przeszło 200 osób mieszkańców gminy mejszagolskiej. Wiec zagaił i powitał przybyłych z Wilna posła hr. Tyszkiewicza i p. Gawdę wiceprezes Komtetu Gminnego BBWR w Mejszagole p. Dudko.

Na przewodniczącego powołano p. Koleśnika. Pierwszy zabrał głos p. poseł Jan Tyszkiewicz, który w swojem przemówieniu, trwającem przeszło 1 i pół godziny, przedstawił sytuację gospodarczą poczynania Rządu w sprawie zwalczania kryzysu i projekt nowej ustawy konstytucyjnej, przy ostatniem kładąc nacisk na projektowane wzmocnienie władzy Prezydenta Państwa.

Następnie zabrał głos p. Andrzej Gawda, który wskazał po jakiej linji winna iść praca komórek organizacyjnych BBWR w terenie.

Po przemówieniach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierało głos cały szereg mówców. Bardzo rzeczowo poruszył sprawy rolnicze jeden z działaczy w kółkach rolniczych na terenie gminy mejszagolskiej.

Bardzo ładnie i rzeczowo omówił potrzeby i bolączki miejscowej ludności sekretarz Komitetu gminnego BBWR w Mejszagole p. Jutkiewicz.

Po zamknięciu dyskusji zebrani jednomyślnie uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 10 lipca 1932 r. na wiecu poselskim w Mejszagole członkowie i sympatycy BBWR wyrażają gorącą cześć i przywiązanie dla Wielkiego Budowniczego Polski, Pana Marszałka Piłsudskiego, zapewniając Go o swojej jaknajlepszej woli współpracy dla dobra Państwa.

Zebrani wyrażają uznanie dla pracy Rządu w sprawie zwalczania kryzysu i wzywają do dalszych wysiłków, zwłaszcza w celu zrównania cen produktów przemysłowych i monopolowych z cenami produktów rolnych. Zebrani stwierdzają, że pragną zachować spokój i zgodne współżycie wszystkich narodów, z ubolewaniem śledzą prowokacyjne poczynania Niemiec, godzące na całość granic Rzeczypospolitej. Ramię przy ramieniu, z całą ludnością Polski gotowi stanąć w karnym szeregu obrońców pod rozkazami Naczelnego Wodza — Cudzego nie chcemy, lecz swego nie damy!

Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący zamknął wiec okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, trzykrotnie z entuzjazmem przez zebranych powtórzonym.

ODZNAKI KORPUSU KADETÓW Nr. 1

TROKI. PAT. — Dnia 12 b. m. przeżyły Nowe Troki pod Wilnem podniosłą uroczystość żołnierską nadania Gminie miasta odznaki Korpusu Kadetów Nr. 1 w przeddzień opuszczenia przez Lwowskich Kadetów obozu letniego.

Uroczystość odbyła się na głównej ulicy miasta w obecności pana Starosty Wileńsko-Trockiego Tramecourta, pełnej Rady Gminnej z burmistrzem na czele, przedstawicieli 22 Baonu KOP, Związku Strzeleckiego oraz Baonu Korpusu Kadetów Nr. 1.

TROKI PAT. — Dodczas ostatniego pobytu p. Prezesa Rady Ministrów w Trokach odbyło się uroczyste wręczenie p. Premjerowi odznaki bawiącego na obozie letnim w Nowych Trokach Korpusu Kadetów Nr. 1 ze Lwowa. Pan Premjer dokonał przeglądu Korpusu Kadetów, przechodząc przed frontem prezentujących broń kompanji, poczem komendant Korpusu Kadetów wręczył Panu Premjerowi odznakę Korpusu, dziękując za pomoc udzieloną Korpusowi Kadetów Nr. 1. Pan Premjer w serdecznych a gorących słowach podziękował, podkreślając ważność zadań państwowych tej szkoły rycerskiej, wychowującej pokolenie przyszłych obywateli żołnierzy i stanowiącej jeden z najpoważniejszych i niezbędnych czynników społecznych. Poczem wśród gromkich okrzyków i entuzjazmu młodzieży kadeckiej, opuścił Nowe Troki.

Aresztowanie zabójcy kasjerki

Z KAMIONKI

WILNO. — Wczoraj w nocy aresztowany został 24-letni Franciszek Mikłaszewicz (Dyneburska 18), zabójca kasjerki kolejowej w Kamionce, Marji Jędrzejewskiej.

Wypadek ten notowaliśmy w poniedziałek, dodając, że zdarzył się on na polu wsi Dziedieniewo, gm. polańskiej powiatu oszmiańskiego.

Mikłaszewicz po dokonaniu zabójstwa zbiegł i przez 3 dni ukrywał się w Wilnie.

Jako przyczynę swego czynu aresztowany podaje oświadczenie narzeczonej, że zrywa z nim stosunki.

Ojciec Mikłaszewicza jest właścicielem domu przy ul. Dyneburskiej 18 i miał syna na swem utrzymaniu.

ŚWIĘCIANY

— TRAGICZNE SKUTKI LEKKOMYŚLNYCH FIGLÓW. — Kilku chłopców z Łyntów, kąpiąc się w nocy w jez. Romaniszki znalazło w wodzie kilka zapalników od granatów i nie długo myśląc wrzucili pociski do rozpalonego w międzyczasie ogniska.

W chwilę potem nastąpiła eksplozja w czasie której został ciężko ranny 12-letni Józef Kowalski. Trzej inni zaś odnieśli lżejsze obrażenia.

Kowalskiego odwieziono do szpitala.

KRAŚNE.

— FAŁSZYWY BILON. — W Kraśnem na rynku aresztowano niejakiego Kudraszewa ze wsi Pasieki gm. wilejskiej, który puszczał w obieg fałszywe monety 50 gr. i 1 zł.

Kudraszew do winy fałszerstwa nie przyznał się, tłumacząc, że to jego szwagier wrę-

PRZEWŁOK

— OFIARY POŻARU. — We wsi Brankowo gm. przewłockiej w czasie pożaru w zabudowaniach Kurzenieckiego Wacława uległ śmiertelnym poparzeniom 78-letni jego ojciec Łukasz oraz 15-letni syn Jana Czeplisa. Powód pożaru — nieostrożne obchodzenie się b ogniem w stodole.

Inteligentny pan

Józef Wojtecki z powiatu brasławskiego pętał się od drzwi do drzwi po, korytarzach Sądu w Wilnie. Dziwny chłop. Przegrał swoje trzy hektary i szukał, gdzie tu apelacja.

Inteligentny i godny pan zagabnął go współczująco: co i jak?

— Trzy hektary? Pokażcie no papiery... Sprawa czysta jak łza.

Okazało się, że trzeba tylko podanie napisać — tu, w kancelarji — i wygrana napewno. Inteligentny pan jest przecie adwokatem i zna się dobrze na takich subtelnościach. Potrzeba tylko sześciu złotych na podanie.

Inteligentny pan zainkasował sześć złotych, zostawił adres:

Bronisaw Derciński, Lwowska 52.

Polecił Wojteckiemu, aby zgłosił się po obiedzie.

Durny chłop nie mógł domyśleć się odrazu: musiał dymać na Lwowską, aby się upewnić, że tam pan adwokat nie mieszka.

Uciekinierzy z białą chorągwią

WILNO. — Niemałe poruszenie wśród żołnierzy KOP na odc. Dzisna wywołał onegdaj nad ranem widok kilkoro ludzi, kroczących ku naszej linji z białą chorągwią na przedzie.

Jak się potem okazało byli to trzej zbiegowie z armji sowieckiej i kilku włościan uciekających od wegetacji w kołhozach.

Wojskowi prosili o przyjęcie ich do armji, chłopi zaś — o skierowanie do krewnych mieszkających pod Wilejką.

Zabójca policjanta na Łukiszkach

WILNO. — Zabójca posterunkowego Andrzejewskiego, ujęty w lasach dołhinowskich okrutny rzezimieszek Kwieciński, został przetransportowany z aresztu w Dziśnie do więzienia Łukiskiego.

Będzie on tu przebywał do czasu wyznaczenia terminu rozprawy doraźnej.

Badanie ksiąg w fabryce Mozera

WILNO. — Prace ekspertów, powołanych do zbadania księgowości nowowilejskiej fabryki drożdży posuwają się szybko naprzód. Część zakwestjonowanych ksiąg już przejrzano, pozostałe zaś będą lustrowane do końca sierpnia.

SPORT

Decydujące stawki na meczu Ognisko--Makabi

W najbliższą sobotę na boisku Makabi przy ul. Wiwulskiego odbędzie się mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A" WOZPN. pomiędzy Ogniskiem a Makabi.

Poprzednie spotkanie wygrało Ognisko, obecny zaś mecz będzie miał decydujące znaczenie w końcowych rozgrywkach o mistrzostwo, gdyby bowiem ze spotkania tego wyszła zwycięzko drużyna żydowska, tytuł mistrza znalazłby się pod dużym znakiem zapytania.

Wiedzą o tem doskonale makabiści i dlatego do sobotniego meczu przygotowują się z całą intensywnością.

Zawody o mistrzostwo poprzedzi spotkanie pomiędzy Ognisko II — Makabi II.

zas.

Polscy zawodnicy w przededniu Olimpjady

Przedwczoraj przybył do Ameryki największy as polskiej drużyny olimpijskiej i rozpoczął ostatnie przygotowania przed Olimpjadą.

Kusy jest w doskonałej formie i jest pewien zwycięstwa w konkurencjach, w których będzie startował.

Reszta zawodników polskich znajduje się jeszcze na okręcie „Pułaski". — Wszyscy oni prawie ulegli chorobie morskiej i przeleżeli po kilkanaście godzin w łóżkach. Jedynie tylko uchronili się od tej przykrości wioślarze i Weissówna.

W najbliższym czasie zapadnie decyzja w sprawie udziału na Olimpjadzie Wallasiewiczówny, która znajduje się obecnie w świetnej formie i na ostatnich zawodach rzuciła dyskiem 39 m. 10 cm., setkę zaś przebiegła w czasie 12,1 sek.

zas.

SENSACYJNY PROCES O STERYLIZACJĘ

KATOWICE. Onegdaj w tut. Sądzie Okręgowym rozpoczął się niepowszedni proces cywilny przeciwko doktorowi jednego z miejscowych szpitali.

Sprawa dotyczy niejakiego Jana Wróbla i przedstawia się następująco:

Przed kilku miesiącami do szpitala, w którym znajdował się Wróbel, przywieziono drugiego chorego o tem samem imieniu i nazwisku, który cierpiał na niezwykle silną pobudliwość płciową, do prowadzającą go ostatnio do stanu szału.

Lekarze orzekli, że jedynym dlań ratunkiem byłaby kastracja. Fatalnym jednak splotem okoliczności, operacji dokonano na pierwszym Wróblu, wobec czego po wyzdrowieniu zaskarżył on lekarza, który przeprowadził operację, do sądu.

Wyrok w tym sensacyjnym procesie ogłoszony będzie w najbliższych dniach.

Po zamknięciu wystawy pamiątek Moniuszkowskich

Dnia 11 bm. odbyło się zebranie sekcji wystawowej Komitetu uczczenia 60-ciolecia zgonu St. Moniuszki, wobec zaledwie czterech przybyłych na tę sesję członków (M. Ciemnołońskiego, Z. Śmiałowskiego, E. Wrockiego i L. Uziębły).

Skonstatowano pewien deficyt kasowy, który pokryty zostanie z sumy znacznego dochodu, jaki otrzymał Komitet z koncertu muz. - wokalnego z dnia 5-go czerwca. Tak, iż obchód Moniuszkowski dał w rezultacie niezły dochód Komitetowi organizacyjnemu, a to dzięki również sukursowi magistratu m. Wilna.

Drogo wyniosły koszta doskonale skądinąd wydanego katalogu wystawy, z piękną pracą E Wrockiego „Książę pieśni" na jego czele i gruntownemi objaśnieniami naukowemi wszystkich objektów wystawowych.

Sprzedano na ogólną liczbę odbitych egzemplarzy katalogu 500, zaledwie 160 dla zachęty gości wystawowych, kosztownie to wydawnictwo sprzedawano po 50 gr. za egzemplarz.

Obecnie w księgarniach wileńskich, pragnący nabyć tę książkę wystawową, płacić będą po 2 złote za egzemplarz.

Zwiedziło wystawę przeszło 1.200 osób w przeciągu 25-ciu dni trwania wystawy.

Biletów płatnych sprzedano przeszło tysiąc sto, w tem zbyt mało biletów t. zw. wycieczkowych.

Dlaczego nie postarano się o ściągniecie na wystawę większych grup szkolnych?...

Bardzo ładną pamiątka z wystawy, będzie dla miłośników talentu mistrza Moniuszki i pamiątek rzewnych po jego pobycie w Wilnie, Warszawie i Mińszczyźnie Album doskonałych fotografij, zdjętych z wystawy przez p. Zdanowskiego, znakomicie ułożone pod kierunkiem p. Wrockiego (zdjęć około 50).

S—czyk.

Maison de famille

avec leçons de français

14, place Carnot-Aix Les-bains

au centre de la ville

à proximité de l'établissement thermal et des casinos en face les sources

cuisine bourgeoise

— confort moderne

ouvert de mai à octobre telephone: 7-74

UWIĘZIONY POETA

Jan Juchniewicz, dwudziestoletni młodzieniec ze wsi Markamy gminy gerwiackiej, kochał powabną Józefę Pieszkównę w miasteczku Michaliszkach. Była to miłość czysta i niewinna. Józefa nie rozumiała jej, nie potrafiła ocenić. Wolała organistę, który miał pieniądze.

Juchniewicz, zraniony w swoich uczuciach, naprzód cierpiał, potem wpadł w gniew i zgotował niewiernej kochance zemstę. Pewnego dnia mieszkańcy Michaliszek czytali na tablicy, przeznaczonej do ogłoszeń urzędowych, wielkie obwieszczenie — nie, poemat o rymach kunsztownych. Zaczynał się tak:

„Od organistego pieniądze brała...

...A później następował rym.

Potem szły rzeczy nieprawdopodobne. Trudno uwierzyć, że dwudziestoletni młodzian, którego miłość była czysta i niewinna, mógł — nawet zaślepiony zazdrością — tak boleśnie znieważyć piękną dziewczynę. Zakończenie poematu było szczytem nachalstwa: Juchniewicz czynił w niem Józefie propozycję pocałunku.

Poemat przeczytały całe Michaliszki, zanim posterunkowy zdążył go zdjąć. Wielu obywateli nauczyło go się na pamięć i nuciło przy spotkaniu z Józefą. Józefa od sztosu zdobyła popularność w miasteczku.

Ale miarodajne czynniki, miast uśmiać się z Józefy, dopatrzyły się w poemacie Juchniewicza t. zw. obrazy moralności publicznej. Sama Józefa zakwalifikowała poemat jako chęć zniesławienia jej w druku. Rezultatem takiego ujęcia sprawy była rozprawa sądowa. Sąd Okręgowy skazał poetę na sześć miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny przedwczoraj ten wyrok zatwierdził.

Radjo wileńskie

CZWARTEK 14 LIPCA

11,58 Sygnał czasu, 15,10 Program dzienny, 15,15 Walce, polki i krakowiaki, (płyty), 15,35 Kom. meteor., 15,40 Muzyka romantyczna z płyt, 16,30 Kom. związku Młodzieży Polskiej 16,40 Mała skrzyneczka — listy dzieci omówi Ciocia Hala, 17,00 Koncert 18,00 Jak fotografować — odcz. wygł. M. Dederko, 18,20 Muz. tan., 19,15 Skrzynka pocztowa nr. 209 — listy radjosłuchaczy omówi p. W. Hulewicz. 19,35 Pras. dzien. rad. 19,45 Program na piątek i rozm. 20,00 Koncert muz. - tan. 21,20 Słuchowisko „Syn Napoleona" podług Mileskiego, 21,50 Kom. — 22,40 Wiad. sport. 22,50 Muz. tan.

Giełda warszawska

Z dnia 13 lipca 1932 roku.

WALUTY I DEWIZY:

Holandja 359,80—360,70—358,90.
Londyn 31,65—31,63—31,79—31,49.
Nowy York kabel 8,925—8,945—8,905.
Paryż 35,02—35,11—34,93.
Praga 26,40—26,46—26,34.
Szwajcarja 173,85—174,28—173,42
Berlin w obrotach prywatnych 211,80.
Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka budowlana 36,50—36. Inwestycyjna 93,25—93. Ta sama seryjna 98,50. 5 proc. konwersyjna 36. 6 proc. dolarowa 51,75. 4 proc. dolarowa 47,50—47,25. 7 proc. stabilizacyjna 46,50—45,75. 8 proc. L. Z. BGK i BR, obl. BGK 94. Te same 7 proc. 83,25. 4 i pół proc. ziemskie 34,50—34. 5 proc. warszawskie 46,75—46. 8 proc. warszawskie 55,50 — 54,25 — 54,50. 8 proc. Łodzi 54,25. 10 proc. Radomia 52,50. 10 proc. Siedlec 50,50. Tendencja słabsza.

AKCJE:

Bank Polski 71,50—71,75. Tendencja słabsza.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM YORKU:

Dillonowska 53. Stabilizacyjna 46. Śląska 36.

OFIARY

Imbrasowej na drogę do rodziny Zygmunt Hryniewicz zł. 1.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru 1-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej 2, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 18 lipca 1932 r. od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. Połockiej 68 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do M. Porudominskiego, składających się z dwóch domów drewnianych, jednego murowanego i składziku z desek, na rozbiórkę, wzniesionych na placu należącym do prawosawnego klasztoru św. Ducha, oszacowanych na sumę zł. 8.900.

Komornik (—) Wł. Matuchniak.

DZWIĘKOWE KINO

CASINO

Wielka 47. Tel. 15-41.

Dziś Wielki film sensacyjno kryminalny! **W POGONI ZA MILJONAMI** Z udziałem genjalnego Lucjano Albertini i uroczej Elzy Temary. Niesłychane napięcie. Budzące grozę sceny katastrofy samolotowej. Film ten miał kolosalne powodzenie we wszystkich stolic. świata. Nad progr.: Rew. dodatki dźwiękowe. **NA SCENIE:** występ fenomenalnego jasno-widza - telepaty **Władzia Zwirlicza** W programie odgadywanie myśli, trafne odpowiedzi na pytania i t.p.

Nie patrząc na wielkie koszta ceny zniżone: balkon od 25 gr., parter dz. 60 gr.

Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dni świąteczne i soboty o godz. 2.

Dźwiękowe kino

„PAN"

Wielka sensacja dla Wilna. Film p. t. **„Na zachodzie nie było tak źle"** ponadto **„Król Konferansjerów"** słynny S. JAROSSY.

w przepysznej olśniewająco—bogatej rewji Angielskiej, przemawia z ekranu w **języku polskim**. Przepych wystawy. Tańce! Śpiew! Nad program **dodatki dźwiękowe.**

Początek o godz. 4-ej, 6, 8 i 10.15, w dnie świąt. o godz. 2.

GABINET

Racjonalnej kosmetyki leczniczej

Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ

kobiecą kosnerwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z. P.

Czarna trzynastka na zlocie w Estonji

We czwartek wyjeżdża do Estonji „Czarna Trzynastka" wileńska drużyna harcerzy, która weźmie udział w Zlocie Skautów Estońskich jako reprezentacyjna drużyna Polski.

Zlot Skautów Estońskich odbędzie się koło Parnawy nad zatoką Ryską w czasie od 15 do 25 lipca rb.

Po Zlocie zwiedzą nasi harcerze ważniejsze miejscowości w Estonji i w drodze powrotnej miasto Rygę.

Trzynastka już od paru tygodni przygotowuje się do godnego reprezentowania Polski na Zlocie Estońskim, obozując pod Wilnem.

Z życia i pracy SMP

Z inicjatywy Zarządu Stowarzyszenia Mł. Polskiej żeńskiej i męskiej miasta Wilna i za aprobatą Związku Młodzieży Polskiej, — w dniu 2-VII 1932 r. została zorganizowana wycieczka Młodzieży Stowarzyszonej z Wilna przez Landwarów do Rykont.

Równocześnie Zarząd Klubu Sportowego Związku Młodzieży Polskiej zainicjował marsz pieszy z Wilna do Rykont młodzieży żeńskiej i męskiej, udającej się na wycieczkę celem odbycia próby sprawności do uzyskania POS., oraz zawody sportowe w Rykontach.

Piękny zamiar Młodzieży Stowarzyszonej z Wilna odbił się głośnem echem w SMP, położonych w rejonie Landwarów-Rykonty, to też na spotkanie wyszły bardzo liczne SMP żeńskiej i męskiej w Landwarowie, oraz SMP z Nowych i Starych Trok.

W Rykontach po mszy św. młodzież, licząca około 300 osób, wyruszyła nad brzeg Wilji, gdzie zeszedł cały dzień na grach sportowych, zabawach towarzyskich, śpiewach chóralnych, które ściągnęły liczne rzesze ludności okolicznych wsi i zaścianków, by oglądać, jak młodzieży stowarzyszona żyje i ładnie się bawi w dzień świąteczny po trudach tygodnia.

ŚWIATOWEJ SŁAWY

aug. HERBATA LYONS'A

jest do nabycia we wszystkich pierwszorz. handlach kolonjalnych.

Żółte opakowanie łagodna
Czerwone „ cierpka

Państwowy Zakład badania żywności za Nr. 3813/28 stwierdził w mieszance Lyons'a obecność naturalnych, szlachetnych gatunków herbaty.

Przedstawiciel na Polskę: **Teofil Marzec, Warszawa, Mazowiecka 5.**

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji

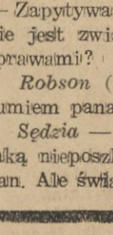

K. Dąbrowska

(F-ma istnieje od r. 1874)

Wilno, Niemiecka 3, m. 11

Lekarze

DOKTOR **Zeldowicz**

chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR **ZELDOWICZOWA**

KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH

od 12—1 i od 5—6 ul. Mickiewicza 24. tel 277.

DOKTOR **Blumowicz**

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Wielka 21,** tel. 921, od 9—1 i 3—7 w niedzielę 9—1.

W. Z. P. 23.

Lokale

POKÓJ umeblowany

do wynajęcia. Na piątrze. Osobne wejście. Artyleryjska 1 m. 3.

Do wynajęcia

umeblowany pokój, Dąbrowskiego 12 m. 3.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Sprzedaje się

dom i wydzierżawia się sklep spożywczy. Nadleśna 85—30.

Letniska

Dwór wiejski

przyjmie letników po 4 zł. dziennie: wiadomość Tatarska 17 m. 3 od 1—5 p.p. —o **Obiady** domowe, Tatarska 17 m. 3

POSZUKUJĄ PRACY

Przygot.

do konkursowych egzaminów Politechniki i Uniwersytetu (Medycyna, Farmacja oraz do Instytutu Dentyst. lipiec — sierpień, Św. Jacka 5.

Francuskiego, konwersacji (specjalność wymowa, literatura) po powrocie z Paryża udziela dyplomowana nauczycielka W. Stefańska 23 m. 9.

Dzielna ochmistrzyni, zdrowa, pracowita, skromne wynagrodzenie. Dobrze zna się na kuchni. Nowoświecka 7 a—7.

Nauczycielka gimnazjum języków niemieckiego i francuskiego przyjmie lekcje w szkole średniej prywatnej. Wiadomości Dąbrowskiego 12 m. 3, od 17 do 20 tej.

Piekarz chwilowo bez pracy, przyjmie posadę. Wymagania skromne. Szeptyckiego 10. Szyszkiewicz Michał.

Młody inteligentny człowiek, poszukuje posady rolnej w maj. **pisarza, prowiantowego** lub **praktykanta rolnego,** również może prowadzić książki, posiada świadectwa ze szkół i praktyk odbytych, Ul. Nieświeska 22-16 m. 7.

Student Politechniki Warszawskiej przygotowuje na wydz. mechaniczny i elektryczny (prawa Nowoświecki 1—6).

Francuskiego, konwersacji (specjalność wymowa, literatura) po powrocie z Paryża udziela dyplomowana nauczycielka W. Stefańska 23 m. 9.

Studentka poszukuje bezpłatnej praktyki farmaceutycznej, albo kondycji do dzieci za utrzymanie. Zgłoszenia ul. Zamkowa 24—3.

Reperuje zamki

dorabia klucze, tanio, solidnie szybko wykwalifikowany ślusarz Bruzga Stanisław Saraceńska 14 m. 12.

Krawcowa, szyje dobrze i niedrogo.— Wykonanie staranne. Zawadzka Brygida. — Majowa 15.

Ciesla prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy. Może wyjechać na prowincję. Kijowska 4. Kowalewski Jakób.

W cegielni pod Wilnem lub na Wileńszczyźnie przyjmie pracę na sezon Kalwaryjska 135. Wodejko **Adolf.**

Ślusarz prosi o udzielenie jakiejkol. wiek pracy. Stanisław Andrzejewski. Pokój 6.

Siostra pielęgniarka poszukuje posady przy chorych, może na wyjazd posiada dobre referencje. Zgłoszenia do Administracji pod W.H.

Młoda nauczycielka

wyjedzie na lato za b. skromnem wynagrodzeniem do dziecka od 7—10 lat. Świadectwo b. dobre. Wielka 27—3, od 11—1 godz.

Elektromonter znający dobrze swój fach, poszukuje pracy Zygmuntowicz Stefan, Mostowa 3.

Cukiernik specjalista od ciastek. Zdolny pracowity. Z powodu kryzysu chwilowo bez zajęcia. Śniegowy 4, Kisilewski Stanisław.

Polecam dziewczynę

o dobrem usposobieniu na pokojową lub do dziecka. Dowiedzieć się w redakcji

Służąca do wszystkiego, pracowita — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję Stryczyńska Emilja. Chocimska 75.

OBWIESZCZENIE NR. 781/32 R.

Sąd Okręgowy w Wilnie, wydział VI, obwieszcza, że decyzją swą z dnia 25 maja 1932 roku postanowił ogłosić Spółdzielnię Mleczarską w Łużkach za upadłą w handlu i kuratorem masy upadłościowej wyznaczyć obrońcę sądowego Antoniego Urbanowicza, zamieszkałego w Łużkach.

Wskutek powyższego wszyscy wierzyciele i dłużnicy upadłej Spółdzielni Mleczarskiej w Łużkach obowiązani są w terminie 4 miesięcznym od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Dodatku do Dziennika Urzędowego Min. Spr. donieść Sądowi Okręgowemu w Wilnie o swoich pretensjach do upadłej Spółdzielni i o należnościach, które im przypadają, chociażby terminy płatności ich nie nastąpiły. Nr. spr. Z—781/32 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie X rewiru, zamieszkały przy ul. Wiwulskiego 6 m. 28, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 21 lipca 1932 roku, od godziny 10 rano w domu przy ul. Jagiellońskiej Nr 9 odbędzie siz licytacja ruchomości, należących do dłużnika Stanisława Gintyłło, skadających się z urządzenia mieszkaniowego, pianina, kredensu, stołu jadalnego i dubeltówek, oszacowanych na 1070 złotych.

Komornik Sądowy Jerzy Fiediaj.

OTWOCK Leśna stacja klimatyczna. Sezon całoroczny

Wskazania: wszelkie tadja chorób płucnych, ozdrowiny, wyczerpanie, niedokrwistość, zołzy, krzywica, choroby serca Liczne sanatorja, komfortowe pensjonaty. Kasyno. Zakład przyrodoleczniczy. Ceny umiarkowane

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, 10 rewiru, zamieszkały przy ul. Wiwulskiego Nr 6 m. 28, na zasadzie art. 1030 U.P.C., ogłasza, że dnia 19 lipca 1932 r. od godziny 10 zrana w dimu przy ul. Dąbrowskiego Nr 10 zrana w domu przy ul. Dąbrowskiego Nr cych do dłużnika Romana Antonowicza, składających się z samochodu osobowego oszacowanego na zł. 3,000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik Sądowy (—) **J. Fiediaj.**

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Kasyna Podoficerów Zawodowych Garnizonu Nowa Wilejka ogłasza przetarg na dzierżawę wspomnianego Kasyna od dnia 1.VIII r. b. Oferty składać u chorążego 85 p.p. Zielińskiego, który też i udziela bliższych informacyj.

Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. **Zarząd.**

TEKST OBWIESZCZENIA

Sąd Okręgowy w Wilnie, wydział VI, ogłasza, iż decyzją z dnia 11/18 maja 1932 roku postanowił: decyzję Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 20 września 1928 r., wzbraniającą dokonywania tranzakcji 8% listami zastawnemi Wileńskiego Banku Ziemskiego, serji I oznaczonemi NrNr. 00251, 00252, 00253, 00254, 00257 i 00258, wartości nominalnej na 250 dolarów każdy, uchylić i powyższe listy, złożone do depozytu Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5.VIII 1930 r. zwrócić Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych w osobie Inspektora Wojewódzkiego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie p. Oktawjana Rackiewicza.

Nr. spr. Z—1190/28 r.

B. FARDJOHN

Tajemnica Keithpool—Square

— Zacząłem oglądać kolejno wszystkie pokoje, dopóki nie doszedłem do sypialni. Widząc człowieka, leżącego nieruchomo na łóżku, zbliżyłem się, i poczułem odrazu że nie żyje.

— Odrazu poznał w nim pan Samuela Boyde'a?

— Nie widziałem nigdy Boyde'a i nie znałem go. Nie mogłem więc ustalić jego identyczność, ale domyśliłem się, że jest to właściciel domu.

— Czy obejrzał pan trupa uważnie?

— Tak i odrazu zobaczyłem sine plamy — ślady palców na szyi. Stąd wywnioskowałem, że miało tu miejsce morderstwo.

— Czy były jakieś ślady walki w pokoju?

— Nie.

— Jak długo pozostawał pan w tym domu?

— Koło dwuch godzin.

— Czy nie zauważył pan śladów kradzieży?

Ubranie leżało złożone na krześle. Niebyło śladów poszukiwań.

— Co pan zrobił potem?

— Poszedłem do policji dać znać o tem, co widziałem.

— A potem?

— Potem pojechałem do redakcji i napisałem sprawozdanie o wszystkiem co widziałem. Mój artykuł, był pierwszą wiadomością o tem morderstwie. Jeżeli to jest istotnie morderstwo...

— Czy działał pan z ramienia redakcji, czy z własnej inicjatywy?

— Wyłącznie z własnej inicjatywy.

Finnis — Panie Starr, o której godzinie?...

Sędzia — Nie, nie, panie Finnis, zabraniam świadkowi odpowiadać na pańskie pytanie.

Finnis — W takim razie proszę pana panie sędzio, zapytać świadka, o której godzinie dokonał tego ważnego odkrycia i o której wyszedł z domu przy Keith pool square.

Sędzia — O której wszedł pan do domu?

Starr — Punktualnie o dziewiątej rano.

— A wyszedł?

— Koło południa...

Następnym świadkiem był inspektor Robson. Ukazanie się jego wywarło duże wrażenie na publiczności, bo wszystkim wiadomo już było, że jego córka wyszła za syna Boyde'a.

— Pan jest inspektorem policji?

— Tak, mam zleconą opiekę nad dyżurami nocnemi w okręgu Bichego - street.

— Co pan zrobił, posłyszawszy o morderstwie?

— Udałem się na Keith - pool sq. w towarzystwie policjanta Apiby i mojego siostrzeńca Ryszarda Remingtona, bo obaj znaliśmy osobiście zmarłego. Stwierdziliśmy, że trup leżący na łóżku jest istotnie Samuelem Boydem.

— Czy niema pan żadnych wątpliwości pod tym względem?

— Najmniejszych.

— Czy może pan określić mniej więcej ile czasu minęło już od śmierci Boyde'a? Naturalnie, ściśle określi to nasz doktór, ale chcielibyśmy wiedzieć, co pan o tem sądzi?

— Według mnie, musiało już minąć kilka dni.

W głębi sali rozległ się ostry głos kobiecy:

— Nie może być, to niemożliwe!

ROZDZIAŁ XXII

SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI WCHODZĄ W BŁĘDNE KOŁO

Sędzia — Proszę o zachowanie ciszy i spokoju, w przeciwnym razie, będę musiał nakazać opuszczenie sali.

Dama (podnosząc się). Jestem Lady Worton, i awiem co mówię. Nie mogę milczeć, kiedy mówią rzeczy niezgodne z prawdą. Powtarzam: że to niemożliwe.

Sędzia — Świadek zakomunikował nam swoje zdanie.

Lady Worton — Albo zwarjował, albo umyślnie chce wprowadzić w błąd sędziów.

Sędzia — Nie mogę pozwolić na robienie tego rodzaju wyrzutów świadkowi.

Adwokat Finnis — Przepraszam, — zwracając się do Lady Worton. — Pani niemoże zwracać się bezpośrednio do sądu i powinna pani robić to za mojem pośrednictwem. (Lady Worton siadła z wyraźnem niezadowoleniem) — Moja mocodawczyni podniosła niezmiernie ważną kwestję i ja chciałbym zapytać świadka, czy może stwierdzić pod przysięgą, że zamordowany nie był nikim innym jak Samuelem Boydem.

Sędzia — (do świadka)) — Proszę odpowiadać tylko na pytania, które zadaję ja albo sędziowie przysięgli.

Jeden z przysięgłych — Proszę mi pozwolić zadać pytanie. — Inspektorze Robson, czy może pan przysiądz, że to Samuel Boyde został zamordowany, a ktoś inny?

Inspektor Robson — Najzupełniej . na ile można wierzyć własnym oczom.

Przysięgły — I zdaniem pana, trup przeleżał kilka dni w domu?

Inspektor — Nie mogę tego twierdzić napewno, ale tak mi się zdaje.

Sędzia — (po wysłuchaniu słów przysięgłego, który szeptał mu coś do ucha). — Zapytywano mnie, czy śmierć Boyde'a nie jest związana z pana rodzinnemi sprawami?

Robson (z oburzeniem). — Nie rozumiem pana!

Sędzia — Wiemy, panie inspektorze, jaką nieposzlakowaną opinją cieszy się pan. Ale świadek musi nieraz wysłuchać pytania, które nie mają bezpośredniego związku ze sprawą, jednak pośrednio dopomóc mogą do jej rozwikłania.

Robson — Jestem wezwany, tutaj jak kierownik nocnych dyżurów w pewnej dzielnicy miasta.

Sędzia — To nie jest zupełnie ścisle. Wezwano tu pana, jako świadka, to znaczy jako obywatela, który może rzucić pewne światło na sprawę. Jeżeli pan nie chce odpowiadać na pytania, nie będę nalegać. Ale muszę uprzedzić, że odmowa wywrze złe wrażenie na sędziów przysięgłych.

Inspektor Robson (po pauzie) — Proszę wyraźniej sformuolwać pytanie. Nie chciałbym sprawy rodzinnej wynosić na widok publiczny, ale nie chcę również, aby panowie przysięgli powzięli mylne pojęcie o sprawie.

Sędzia — Czy rzeczywiście łączyły pana ze zmarłym stosunki pokrewieństwa?

Robson — Jego syn jest mężem mojej córki.

Sędzia — Pan wiedział już o tem, naturalnie, kiedy żona Abla Deatha prosiła o odszukanie zaginionego męża.

Robson — Nie, wtedy nie wiedziałem o tem.

Sędzia — A więc córka pana wyszła zamąż przed paru dniami?

Robson (zmieszany) — Nie. ślub ich odbył się przed paru miesiącami.

Sędzia — W słowach pana jest wyraźna sprzeczność! Skoro pańska córka wyszła zamąż za Reginalda Boyde'a przed dwoma miesiącami, jakże mógł pan nie wiedzieć o tem, kiedy pani Death przyszła ze swą skargą.

Robson — Nie wiedziałem jeszcze wtedy o małżeństwie mojej córki. Ale proszę zwrócić na to uwagę, (bowiem wiem, że wszystko co mówię zostanie opublikowane), że ani moja córka, ani jej mąż, którego szczerze szanuję, nie popełnili nic nieetycznego. . .

— Czy zięć pana jest jedynym synem Boyde'a.

— Tak.

Przysięgły — Jedyny syn, a więc i jedyny spadkobierca, jeśli Boyde nie zostawił testamentu, odbierając mu prawa....

Robson — Tak

Przysięgły — Czy testament znaleziono?

Robson — Nie wiem nic o tem narazie.

Przysięgły — Ale spodziewam się, że pan przedsięwziął kroki by go odnaleźć?

— Tak, testament jest poszukiwany.

— Kto go szuka?

— Pełnomocnik mego zięcia, Ryszard Remington.

— Pański siostrzeniec?

— Tak.

Przysięgły (zwracając się do sędziego śledczego) — Czy Reginald Boyde będzie przesłuchany?

(D C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.